RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

10 stron. Cena 5 zł.

ROK V — WARSZAWA, ŚRODA 2 CZERWCA 1948 ROKU — Nr. 149 (1358)

Wobec korzystnych warunków

Arabowie przyjęli decyzję Rady Bezpieczeństwa

KAIR 1.6. (API). Pomimo, iż nie ogłoszono jeszcze oficjalnego komunikatu z posiedzenia Komitetu Politycznego, Ligi Arabskiej, wiadomo już, że Arabowie zgodzą się na 4-ro tygodniowe zawieszenie broni nakazane przez Radę Bezpieczeństwa na wniosek brytyjski.

Premier egipski Nokraszi Pasza oświadczył wczoraj otwarcie, iż sytuacja wojskowa zmieniła się w ciągu ostatniego tygodnia na korzyść Arabów. „W takiej sytuacji, gdy prowadzimy zwycięską ofensywę, nie ma powodów abyśmy nie zgodzili się na przyjęcie rozkazu zaprzestania ognia" — powiedział Nokraszi Pasza. Dodał on, iż obecna rezolucja przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa jest znacznie korzystniejsza dla Arabów, niż ta jaka omawiana była w zeszłym tygodniu.

Żydzy naradzają się jeszcze nad sprawą udzielenia odpowiedzi na wezwanie Rady Bezpieczeństwa do zaprzestania ognia. **Przyjęcie tego wezwania byłoby dla nich w obecnych warunkach niezbyt korzystne.** Przedstawiciele żydowscy spotkali się wczoraj z rozjemcą naczelnym ONZ hr. Bernadotte. Odpowiedź ich na wezwanie Rady znana będzie zapewne dopiero wieczorem.

MOSKWA 1.6 (PAP). Korespondent agencji TASS, omawiając ostatnią dyskusję w sprawie Palestyny na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, przypomina, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych głosował za rezolucją brytyjską, przewidującą czterotygodniowe zawieszenie broni. **W ten sposób delegat amerykański poparł interesy Imperium Brytyjskiego na Bliskim Wschodzie.**

Korespondent zwraca uwagę na to że Gromyko domagał się uwzględnienia w rezolucji Rady Bezpieczeństwa faktu, że państwa arabskie zajęły negatywne stanowisko wobec apelu Rady Bezpieczeństwa z dnia 22 maja. Za tym wnioskiem głosowali jednak tylko delegaci Związku Radzieckiego i Ukrainy. Natomiast Stany Zjednoczone i pozostali członkowie Rady Bezpieczeństwa wstrzymali się od głosowania, chociaż delegat amerykański jeszcze dwa dni wcześniej oskarżał państwa arabskie o agresję.

Nawiązując do przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji w sprawie embarga na wywóz broni do Palestyny i krajów arabskich, korespondent TASS zaznacza, że **rezolucja ta faktycznie stanowi pomoc dla krajów arabskich, które zdołały już nagromadzić olbrzymie zapasy materiałów wojennych.**

LONDYN 1.6 (PAP). — Jak donoszą z Tel-Avivu, premier Ben Gurion oświadczył w poniedziałek żydowskim obywatelom Jerozolimy, że wkrótce poważne siły lądowe i powietrzne wyzwolą miasto. W orędziu do Jerozolimy Ben Gurion wezwał ludność żydowską do wytrwania chwilowego przejścia starego miasta do Arabów.

Arabowie użyli gazów

TEL - AVIV. 1.6 (PAP). Rzecznik rządu żydowskiego przytoczył fakty, świadczące, że Anglia w dalszym ciągu udziela wydatnej pomocy wojskom arabskim, walczącym w Palestynie.

Oskarżył on Anglię o dostarczenie Arabom gazów bojowych, użytych ostatnio w walkach pod Jerozolimą. Stawierdził on, że kraje arabskie na Bliskim Wschodzie nie posiadały dotychczas takich gazów.

Rzecznik zakomunikował wreszcie o przejęciu przez Żydów depeszy, wysłanej z Legionu Arabskiego do brytyjskiej kwatery głównej. Depesza ta wzywała do przyspieszenia wysyłki transportów broni, przeznaczonej dla Legionu Arabskiego.

O dwa miesiące wcześniej...



W hucie „Mostowagon" w Chorzowie i w hucie „Zabrze" wykańczane są ostatnie części mostu średnicowego dla Warszawy. Roboty te zostały wykonane o 2 mies. przed przewidywanym terminem. Na zdjęciu — robotnicy przy pracy. (Fot. API).

Wyniki wyborów w Czechosłowacji

89.3% głosów

za Frontem Narodowym

PRAGA, 1.6 (PAP). Agencja CTK podaje oficjalne tymczasowe wyniki niedzielnych wyborów do parlamentu czechosłowackiego.

W całym kraju oddano 7.199.846 ważnych głosów, z tego 6.429.145, czyli 89,3 proc., na wspólną listę kandydatów Frontu Narodowego. Białych kartek oddano 770.701, czyli 10,7 proc.

Z 5.454,301 ważnych głosów, oddanych w 163 okręgach wyborczych Czech i Moraw — 4.929.250 głosów, czyli 90 proc. padło na listę Frontu Narodowego. Białych kartek złożono 525.051, czyli 10 proc.

W 81 okręgach słowackich, na ogólną liczbę 1.745.545 ważnych głosów. Front Narodowy otrzymał 1.499.895 głosów, czyli 86 proc. Białych kartek było 245.650, czyli 14 proc.

W Pradze na ogólną liczbę 666 630 głosujących — na listę Frontu Narodowego padło 590.105 głosów. Białych kartek oddano 41.682. Unieważniono 34.833 głosy.

Sprawa Kabacińskiego w Zgromadzeniu Narodowym

„Zniewagą dla Francji jest karanie jej obrońców"

PARYŻ, 1.6. BS). Zgromadzenie Narodowe obradowało ostatnio nad sprawą interpelacji deputowanego Tourne, dotyczącej dwóch członków ruchu oporu — obywatela francuskiego Moreau i obywatela polskiego Kabacińskiego, skazanych na śmierć przez sąd francuski.

Poseł komunistyczny Tourne, który wniósł interpelację w kwestii tego wyroku, oświadczył w swym przemówieniu:

„Fakty dowodzą, że **Kabaciński nie popełnił zbrodni, którą mu się zarzuca.** W celu rozproszenia wszelkich wątpliwości w tej sprawie polskie ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało depeszę, w której stwierdza, że **Duvernois, który wydał Niemcom 17 Polaków, członków ruchu oporu, został skazany na śmierć przez główny sztab ruchu oporu i komendant, który otrzymał polecenie wykonania tego wyroku, znajduje się w Polsce. Oświadcza on, iż Kabaciński nie brał udziału w wykonaniu wyroku".**

W dalszym ciągu Tourne podkreślił, że **„karanie tych, którzy wyzwolili Francję, jest zniewagą dla niej. Dlatego też proszę pana ministra, aby uczynił wszystko, w celu uzyskania ich ułaskawienia i rewizji procesu".**

Minister sprawiedliwości Andre Marie, w odpowiedzi na interpelację deputowanego Tourne, oświadczył, że **na skutek starań organizacji ruchu oporu zarządził nowe śledztwo, które wykazało, że do zabójstwa agenta policji Duvernois przyznaje się inny obywatel polski. Kabacińskiemu, zgodnie z oświadczeniem ministra, zdjęto kajdanki, korzysta on już z praw, przysługujących zwykłym aresztowanym, a jednocześnie zarządzono rewizję procesu.**

W swej replice Tourne zwrócił się do ministra, zaznaczając:

„Oświadcza pan, iż zarządzono zdjęcie skazanemu kajdanków. To nie wystarcza, bowiem w grę tu wchodzi problem polityczny, a nie proceduralny. Nie można zadowolić się zdjęciem kajdanków z rąk ludzi, którzy walczyli o wyzwolenie Francji. Należy ich uwolnić".

Organizacje polskie we Francji interwenują w sprawie Wdowiaka

PARYŻ, 1.6 (PAP). Dnia 28 maja odbyło się w Radzie Narodowej Polaków we Francji zebranie przedstawicieli organizacji polskich zwołane przez Związek Polaków, byłych uczestników Ruchu Oporu w sprawie Kabacińskiego i Wdowiaka.

Po obszernej dyskusji wszyscy delegaci podpisali petycję do Prezydenta Republiki Francuskiej z prośbą o ułaskawienie Kabacińskiego.

W sprawie Wdowiaka uchwalono następującą rezolucję: „Przedstawiciele organizacji wychodźctwa polskiego we Francji po wysłuchaniu informacji w sprawie Mieczysława Wdowiaka — 1) **wyrażają swoje zdumienie z powodu przetrzymania Wdowiaka w więzieniu wojskowym w Metzu, pomimo, że jak stwierdza jednomyślnie opinia i prasa francuska, oskarżenie skierowane przeciwko Wdowiakowi nie jest oparte na żadnych poważnych zarzutach, 2) są przeświadczeni, że sąd francuski w Metzu uznając krzywdę wyrządzoną naszemu rodakowi, zrehabilituje go i wyda wyrok uniewinniający.**

Wyniki referendum w strefie radzieckiej

BERLIN, 1.6 (PAP). Agencja ADN podaje, że do dnia 25 maja w radzieckiej strefie okupacyjnej wzięło udział w referendum ludowym w sprawie jedności Niemiec 8.663.461 osób, tj. 72,35 proc. uprawnionych do głosowania. Udział w głosowaniu w poszczególnych prowincjach strefy radzieckiej przedstawia się następująco:

Saksonia — Anhalt: 81,2 proc. uprawnionych do głosowania, Turyngia — 75,9 proc., Saksonia — 74,9 proc., Brandenburgia — 66,9 proc., Meklemburgia — 64,8 proc.

Wyniki powyższe nie są jeszcze ostateczne, gdyż referendum trwa w dalszym ciągu.

Exposé de Gasperi

przed parlamentem włoskim

RZYM. 1.6 (PAP). W dniu 1 czerwca po południu premier de Gasperi przedstawi program rządowy najpierw w Izbie Posłów, a potem w senacie.

Program ten został omówiony na zebraniu Rady Ministrów.

W związku z expose rządowym zapisało się do głosu szereg posłów. Jak przewiduje się, Front Demokratyczno - Ludowy wystąpi z następującymi zarzutami:

1) że wybory 18 kwietnia nie zostały legalnie przeprowadzone,

2) że nowy rząd postąpił wbrew przepisom konstytucyjnym, mianując ministrów bez teki i wicepremierów,

3) że instytucja CIR, stworzona dla realizacji planu Marshalla nie jest przewidziana konstytucją.

Parlament będzie musiał rozpatrzyć kwestię ratyfikacji układu między Rzymem i Waszyngtonem do dnia 3 lipca, w przeciwnym razie Włochy stracą prawo do pomocy marshallowskiej.

Przygotowanie raportu konferencji 6-ciu

NOWY JORK, 1.6 (PAP). — Korespondent londyński „New York Herald Tribune" twierdzi, że przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji kończą obecnie opracowanie dokładnego raportu o wynikach konferencji londyńskiej, dotyczących przyszłości politycznej i gospodarczej Niemiec Zachodnich. Raport ten ma być opublikowany mniej więcej w dwa tygodnie po zakończeniu konferencji.

Według korespondenta, redagowanie raportu odbywa się jak najbardziej starannie ze względu na „delikatną sytuację polityczną we Francji", gdzie rząd Schumana może stanąć wobec poważnego kryzysu w następstwie konferencji londyńskiej. W różnych kwestiach politycznych nie osiągnięto jeszcze porozumienia między Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Skutki planu Marshalla

Likwidacja przemysłu lotniczego we Francji

PARYŻ, 1.6 (PAP). — Minister finansów Rene Mayer oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, że w najbliższym czasie nastąpi unieruchomienie francuskich fabryk budowy silników lotniczych. W związku z tym 24 tysiące pracowników przemysłu lotniczego pozostanie bez pracy. W kołach zbliżonych do związków zawodowych panuje przekonanie, że decyzja zamknięcia francuskich fabryk motorów lotniczych jest skutkiem przystąpienia Francji do planu Marshalla. Równocześnie jest to atak na znacjonalizowany przemysł lotniczy i w ostatecznym efekcie może pociągnąć za sobą likwidację francuskiego przemysłu lotniczego.

Krajowy Komitet obrony przemysłu lotniczego we Francji opublikował rezolucję zawierającą protest przeciwko decyzji.

Wymiana dokumentów paktu radziecko-fińskiego

MOSKWA, 1.6 (PAP). Agencja TASS z Helsinek, podaje że w dn. 31 maja poseł ZSRR w Finlandii Sawonienkow i minister spraw zagranicznych Republiki Fińskiej Karl Enkel dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej podpisanego przez rządy radziecki i fiński w Moskwie w dniu 6 kwietnia 1948 r. Pakt ten został ratyfikowany przez prezydenta republiki fińskiej w dniu 30 kwietnia 1948 r. i przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w dniu 11 maja 1948 r.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Czy Japonia zagraża pokojowi?

Zagadnienie japońskiej agresji mimo, że minęły zaledwie dwa i pół lata od chwili bezwarunkowej kapitulacji Japonii i ustanowienia tam reżimu okupacyjnego, staje się znowu aktualne. Prasa chińska, australijska i angielska coraz więcej zajmuje się pytaniem, czy może Japonia zagrażać w najbliższej przyszłości pokojowi i bezpieczeństwu świata. W końcu kwietnia premier rządu australijskiego Chiefley i minister spraw zagranicznych Evatt specjalnie naradzali się w tej sprawie z przedstawicielami rządu angielskiego.

Deklaracja poczdamska żąda przede wszystkm całkowitego rozbrojenia militarnego Japonii i zniszczenia jej wojenno-przemysłowego potencjału. Jeszcze nie zostało całkowicie przeprowadzone rozbrojenie japońskiej armii i floty, a już rząd japoński na podstawie sankcji udzielonej przez głównodowodzącego amerykańskich wojsk okupacyjnych, generała Mac Arthura, przystąpił do organizowania nowej japońskiej armii. 8 grudnia 1947 r. parlament japoński uchwalił ustawę o stworzeniu „nowego systemu policyjnego". Na mocy tej ustawy, wprowadzonej w życie z dniem 8 marca br., ogólną ilość policji japońskiej ustalono na 125 tysięcy osób, co dwukrotnie przewyższa liczebność policji i żandarmerii japońskiej z okresu przed kapitulacją. Sztab Mac Arthura zezwolił również rządowi japońskiemu na stworzenie specjalnej policji kolejowej i morskiej. Policja morska w liczbie 10.000 ludzi już teraz rozporządza 38 uzbrojonymi statkami. Ilość statków na podstawie zezwolenia może być doprowadzona do 125 jednostek. Oprócz tego rząd japoński przystępuje do tworzenia jeszcze jakichś innych specjalnych formacyj policyjnych z liczebnością po 10.000 osób każda, które, jak oświadczył dn[illegible] 23 marca 1948 roku na komisji [illegible]mentu szef sztabu policji japońskiej, „powinny być specjalnie wyszkolone i utrzymywane w stałej gotowości bojowej".

Według najskromniejszych obliczeń odradzające się w ten sposób japońskie siły zbrojne liczą w chwili obecnej około 200.000 ludzi. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w skład tych „policyjnych" formacyj wchodzą przede wszystkim oficerowie byłej cesarskiej armii, to stanie się jasne, że w Japonii tworzy się kręgosłup przyszłej wielomilionowej armii.

Polityka i praktyka amerykańskich władz okupacyjnych odnośnie potencjału przemysłowego Japonii jest z gruntu sprzeczna z dyrektywami państw zwycięskich, które zostały wypracowane na podstawie deklaracji poczdamskiej. Likwidacja koncernów japońskich nie została przeprowadzona, nie przeprowadzono nawet ich decentralizacji. Amerykańskie władze okupacyjne zajęte są czym innym, mianowicie tym, aby zapewnić kapitałowi amerykańskiemu jak największe pliki akcyj w koncernach Japonii i w rezultacie więcej troszczą się o zwiększenie japońskiego potencjału przemysłowego, niż o likwidację lub decentralizację monopoli. Szef wydziału sztabu Mac Arthura do spraw trustów i karteli oświadczył jeszcze 4 października 1947 r. na konferencji prasowej w Tokio, że „napływ kapitału do nowych towarzystw, utworzonych i umocnionych na podstawie rozsprzedaży akcyj. wpłynie na stabilizację gospodarczą".

Jeszcze dokładniej scharakteryzował tę dziedzinę polityki USA minister wojny Royal. „Te osoby — oświadczył on publicznie w San Francisco w dniu 4 stycznia 1948 roku — które wykazały największą aktywność w stworzeniu japońskiej machiny wojennej i w jej kierownictwie wojennym i przemysłowym. są częstokroć najzdolniejszymi i najodpowiedniejszymi kierownikami państwa i ich usługi mogłyby w chwili obecnej znacznie przyczynić się do ekonomicznej odbudowy Japonii". Dlatego, mówił Royal, należy odstąpić od „krańcowej decentralizacji japońskiej ekonomiki" i od usuwania od kierownictwa w przemyśle „fachowych ludzi".

W ostatnich miesiącach odwiedziło Japonię szereg amerykańskich komisji. Wszystkie one studiują Japonię z punktu widzenia okazania jej „pomocy" i podniesienia poziomu japońskiej produkcji przemysłowej. Misje Stricka, Kennana, Drapera — oto daleko jeszcze niepełny spis amerykańskich oficjalnych delegacyj, które „zwiedziły" Japonię lub jeszcze się w niej znajdują. Podczas gdy Strick w swoim sprawozdaniu proponuje przekształcić Japonię w „warsztaty Dalekiego Wschodu", wychodząc z założenia, że stanowi ona „czynnik równowagi na Wschodzie", to zastępca ministra wojny Draper na konferencji prasowej w Tokio dnia 26 marca b. r. oświadczył po prostu, że jeżeli Japonia przy swoich możliwościach osiągnie wyższy poziom produkcji przemysłowej niż w latach 1929—34, to zezwoli się jej na dalsze zwiększenie produkcji. Tu Draper oświadczył również, że w USA rozpatrywany jest program pomocy Japonii w celu jej szybszego rozwoju, według którego Japonia otrzyma 580 milionów dolarów i 150 milionów dolarów na zakup bawełny. Oprócz tego amerykańskie banki otworzą Japonii kredyt w sumie 60 milionów dolarów.

Japońskie koła przemysłowo-handlowe poważnie omawiają zagadnienie, by w najbliższych latach doprowadzić poziom produkcji przemysłowej do stanu nie 1929—34 roku, a 1937 roku, który był przeciętnie o 60 proc. wyższy i obejmował produkcję 4.670 tysięcy ton stali i wydobycie 45 milionów ton węgla.

Przypomnijmy sobie, co oznaczał poziom produkcji przemysłowej Japonii w latach 1930-34. To był poziom, z którym Japonia rozpoczęła Mandżurską awanturę. A poziom roku 1937 — to początek wojny z Chinami.

I. PŁYSZEWSKI

Straszliwa katastrofa powodzi w USA

Miasto Vanport zniesione z powierzchni ziemi

NOWY JORK, 1.6 (PAP). Straszliwa katastrofa dotknęła zbudowane w czasie wojny miasto Vanport w stanie Oregon, gdzie wezbrane wody rzeki Kolumbii podmyły wał kolejowy i zalały ulice, przynosząc śmierć wielu mieszkańcom tego 19-tysięcznego miasta. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców Vanportu, którzy w słoneczne niedzielne popołudnie wyszli gromadnie na ulice. Prawdopodobnie najwięcej ofiar było wśród dzieci, których wiele bawiło się w pobliżu wału kolejowego.

Akcja ratunkowa była wielce utrudniona z powodu wysokiej fali. Setki osób noc z niedzieli na poniedziałek spędziło na dachach domów skąd ratowano je łodziami. Coraz gwałtowniejsze fale przewalały się ulicami miasta, podmywając fundamenty domów, unosząc ludzi i dobytek ludzki. Całe bloki 2-piętrowych drewnianych domów rozpadały się jak domki z kart. Według relacji naocznych świadków, znaczna część miasta w chwili obecnej znajduje się pod wodą. Nawet wierzchołki dachów nie są widoczne.

W chwili, gdy woda zerwała nasyp kolejowy, policja dała wprawdzie sygnały ostrzegawcze za pomocą syren, ale wielu mieszkańców nie słyszało ich zupełnie. Ludzie nie chcieli zresztą wierzyć, że istotnie doszło do tak straszliwej katastrofy i zaczynali uciekać dopiero gdy woda poczęła zalewać ich mieszkania.

Na użytek tysięcy uchodźców zmobilizowano wszelkie możliwe środki transportu. W akcji ratunkowej bierze m. in. udział lotnictwo. — Pewien lotnik, który znajdował się w powietrzu nad Vanport właśnie w chwili katastrofy opowiada, że początkowo w wale kolejowym powstała wyrwa szerokości 2 metrów, bardzo jednak szybko otwór rozszerzył się do 20 metrów i potem do 200 metrów. Na domy runęła ściana wody trzymetrowej wysokości. Niektóre budynki zostały zmiażdżone.

W poniedziałek na jeziorze, które pokryło miasto Vanport, krążyły łodzie ratunkowe, wydobywające ze strzaskanych domów zwłoki zatopionych. Władze twierdzą, że conajmniej kilka dni, a nawet tygodni, musi minąć, zanim dokładnie zostanie ustalona liczba ofiar.

Wiceprzewodniczący Oddziału Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Wesselius oświadczył, że powódź w Vanport była największą katastrofą, jaką kiedykolwiek zanotowano w dziejach Zachodniego Wybrzeża.

Prezydent Truman uznał północno zachodni obszar USA za „teren katastrofy" wobec straszliwej powodzi, jaka nawiedziła miasto Vanport i okolice. Na cele pomocy i odbudowy na tym obszarze przeznaczone będą nadwyżki demobilu armii amerykańskiej. W samym mieście Vanport zginęły prawdopodobnie setki osób.

Dotychczas nie da się stwierdzić ile ofiar pochłonęła katastrofa w Vanport. Przypuszcza się, że na dnie nowoutworzonego jeziora spoczywają zwłoki conajmniej 300 mieszkańców tego miasta. Zachodzi jednak obawa, że liczba ofiar jest znacznie większa.

Protesty przeciw ustawie Mundta w USA

WASZYNGTON 1.6 (PAP). Rozpatrywany obecnie w komisji prawniczej Senatu USA projekt ustawy antykomunistycznej Mundta wywołał falę protestów w całym społeczeństwie amerykańskim. Przewodniczący komisji oświadczył w czasie obrad, że otrzymał już 1.500 telegramów, nie licząc kilka tysięcy listów, protestujących przeciwko projektowi lub też wysuwających żądanie, by komisja nie ograniczała dyskusji nad ustawą do 3 dni.

Na posiedzeniu komisji zabrali głos przewodniczący partii komunistycznej USA Forster oraz redaktor dziennika „New York Daily Worker" Gates.

Forster po skrytykowaniu polityki zagranicznej USA podkreślił, że projekt ustawy Mundta ma na celu zdławienie protestów „milionów ludzi, którzy z nadzieją przyjmują każdą nową propozycję pokojową Związku Radzieckiego". Forster ponownie stwierdził, że partia komunistyczna nie uzna projektu ustawy Mundta lub innego zarządzenia tego rodzaju, o ile stanie się ono ustawą.

Członek Izby Reprezentantów Marcantonio wysunął przeciwko projektowi ustawy Mundta zastrzeżenia natury prawnej.

Słynny śpiewak murzyński przed komisją senatu USA

WASZYNGTON 1.6 (PAP). Słynny śpiewak murzyński Paul Robeson, który stanął w poniedziałek przed komisją Senatu, do badania działalnoci „antyamerykańskiej" odmówił oświadczenia czy jest członkiem amerykańskiej partii komunistycznej. „19 wybitnych Amerykanów idzie do więzienia za odmówienie odpowiedzi na to pytanie i jeśli trzeba będzie przyłączę się do nich" — powiedział Robeson. Przypomniał on, że za „obrazę Kongresu" skazano już szereg wybitnych artystów z Hollywood.

Słowa Robesona przyjęto na sali burzą oklasków. Tylko niektórzy spośród obecnych gwizdali.

Połączenie partii robotniczych na Węgrzech

BUUDAPESZT 1.6 (PAP). Na wspólnej konferencji delegatów partii komunistycznej i partii socjal-demokratycznej okręgu budapeszteńskiego nastąpiło już połączenie obu partii w nowe zjednoczone stronnictwo pod nazwą Węgierska Partia Pracujących. W ten sposób zbliża się ku końcowi proces zlania się obu partii robotniczych. Kongres zjednoczeniowy delegatów obu partii z całego kraju zbierze się dnia 12 czerwca br.

Wspólna komisja polityczna obu partii opublikowała równocześnie w centralnym organie socjal-demokratycznym „Nepszava" i centralnym organie komunistycznym „Szabad Nep" plan organizacji Węgierskiej Partii Pracujących. Węgierska Partia Pracujących zostanie zorganizowana w myśl zasady demokratycznego centralizmu. Wszystkie władze naczelne partii będą wybierane przez członków i mają obowiązek składać sprawozdanie ze swej pracy. W wypadku różnic zdań mniejszość będzie musiała zastosować się do uchwały większości. Najwyższym organem partii będzie kongres krajowy, zbierający się raz na dwa lata. Kongres będzie wybierał centralne władze partyjne i organa kontrolne.

Dalton wrócił do rządu

Dalsze pogłoski o dymisji Bevina

LONDYN 1.6 (PAP). — Hugh Dalton który ustąpił ze stanowiska ministra skarbu ubiegłej jesieni, powrócił do rządu jako kanclerz księstwa Lancaster. Objął on to nowe stanowisko po lordzie Pakenhamie, który został mianowany ministrem lotnictwa cywilnego.

Stanowisko kanclerza księstwa Lancaster jest synekurą ministerialną.

Administracja strefy brytyjskiej w Niemczech i Austrii będzie należała do ogólnego zakresu działania ministra Bevina. Jako członek gabinetu bez własnego resortu, Dalton będzie brał udział w pracach ogólnych, a ponadto będzie do dyspozycji, gdy zajdzie potrzeba powierzenia mu specjalnej misji.

W prasie brytyjskiej komentowane są uporczywe pogłoski o przewidywanym ustąpieniu Bevina ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Tygodnik „Cavalcade" wymieniał jako następcę Bevina b. min. skarbu Daltona. Jednakże poseł Crossman na łamach pisma niedzielnego „Sunday Pictorial" pogłoski te dementował, twierdząc, że ustąpienie Bevina nie jest przewidziane i że tymbardziej nie jest przewidziana kandydatura Daltona. Zdaniem Grossmana bardziej prawdopodobnymi kandydatami na stanowisko Bevina są raczej Morrison i Bevan.

W kilku wierszach

— **Do Bratysławy** przybył pierwszy sekretarz ambasady R.P. w Pradze, dr Roman Przczwański, który złożył wizytę pełnomocnikowi rządu dla spraw wewnętrznych Słowacji, dr. Okali, omawiając z nim szereg spraw związanych z t.zw. małym ruchem granicznym między Czechosłowacją a Polską.

— **Wydana** niedawno „Krótka biografia Stalina" ukazała się dotychczas w 7.680 tysięcy egzemplarzach. Książkę przetłumaczono na 54 języki obce.

— **Litomierzycki** biskup rzymsko-katolicki, dr Trochta, udzielił przedstawicielowi dziennika „Mlada Fronta" wywiadu, w którym oświadczył m. in., że jako obywatel i kałpan popiera bez zastrzeżeń program rządowy premiera Gottwalda.

— **Bedell Smith**, ambasador USA w Moskwie, powrócił do Moskwy i objął urzędowanie.

— **Władze anglosaskie** w Niemczech zachodnich wysłały do Paryża liczną delegację niemiecką, w skład której wchodzą wybitni specjaliści oraz przedstawiciele Rady Gospodarczej. Wezmą oni udział w pracach marshallowskiej organizacji współpracy gospodarczej.

— **Były król Rumunii, Michał**, przybędzie w dniu 2 czerwca do Aten, wraz ze swą matką i księżniczką Anną de Bourbon oraz licznymi członkami obydwóch rodzin królewskich. Będą oni gośćmi greckiej rodziny królewskiej. Ślub b. króla Michała z księżniczką Anną de Bourbon odbędzie się prawdopodobnie dnia 5 czerwca w pałacu królewskim w Atenach.

— **Budapeszt** czyni ostatnie przygotowania do Targów Międzynarodowych, których otwarcie ma nastąpić dnia 11 czerwca rb.

— **Przeszło 200 osób** zginęło w nieszczęśliwych wypadkach w czasie 2-dniowych uroczystości ku czci żołnierzy amerykańskich, poległych podczas wojny. 124 osoby zostały przejechane na śmierć, 29 utonęło, a 52 — zginęły w innych katastrofach.

— **Do Rzymu** przybyła delegacja szwajcarska, celem przedyskutowania sprawy przebicia tunelu przez Mont-Blanc na granicy francusko-włoskiej.

— **Szef wydziału** amerykańskiej administracji wojskowej ogłosił, iż z dniem 1 czerwca 1948 r. odwołano zakaz kolportowania w amerykańskiej strefie publikacji licencjonowanych przez władze strefy radzieckiej.

— **14 czerwca** rozpocznie się w Bukareszcie wielki proces winowajców masakry ludności żydowskiej, dokonanej w czerwcu 1941 r. w Jassach. Na ławie oskarżonych zasiądzie 57 osób z gen. Stavrescu i kilku pułkownikami na czele.

— **W Neuoetting** w dolnej Bawarii, wiele osób zmarło na tyfus. Bawarskie ministerstwo zdrowia podało do wiadomości, że prawdopodobnie około 2 tys. osób zachorowało na tę chorobę. W chwili wybuchu epidemii znajdowało się w tej okolicy wielu turystów

Sytuacja na frontach w Palestynie

LONDYN 1.6 (PAP). — Jak donosi komunikat Haganah, wojska żydowskie zajęły trzy wioski w pobliżu Nazaretu. Samoloty żydowskie atakowały osiedla arabskie Saffurye na północ od Nazaretu. Osiedle arabskie Shaar Hagolan w dolinie rzeki Jordanu, okupowanej niedawno przez Arabów, znalazło się pod ogniem artylerii żydowskiej. Lotnictwo żydowskie bombardowało koncentracje nieprzyjacielskie w Tulkarn w odległości 25 klm. za zachód od Nablus oraz arabskie pozycje artyleryjskie w miejscowościach w odległości 8 klm. na północny zachód od Jerozolimy.

Rzecznik rządu Izraela oświadczył, że Żydzi przejęli rozkaz dowództwa Legionu Arabskiego w sprawie nowego natarcia na Jerozolimę. Rozkaz wzywa do zajęcia przez Arabów przedmieścia Jerozolimy Katomon, gdzie ostatnio toczyły się ciężkie walki. O północy wojska żydowskie zakładały miny na drogach na północ od Jerozolimy i na odcinku Latrun. Przedstawiciel armii żydowskiej zapowiedział, że członkowie organizacji Sterna wcielani będą do szeregów armii.

Komunikat opublikowany w Bagdadzie twierdzi, że armia iracka znajduje się w odległości zaledwie 6 klm. od Tel-Avivu. Oddziały irackie atakowały konwoje żydowskie na drodze z Tel-Avivu do Jerozolimy w okolicy Latrun. Irackie jednostki zmotoryzowane zajęły osiedle żydowskie Kolm, położone na wybrzeżu w odległości 10 klm. na północ od Tel-Avivu. Czynne było również w różnych punktach lotnictwo irackie.

Z Kairu donoszą o działaniach lotnictwa egipskiego w rejonie na południowy wschód od Tel-Avivu. Wojska egipskie odparły kontratak żydowski na miejscowość Isdud.

Zadłużenie Chin wobec USA

MOSKWA, 31.5 (PAP). — Jak donosi z Szanghaju agencja Tass, tygodnik China Weekly Reviev stwierdza, że zadłużenie Chin Czang Kai Szeka wobec Stanów Zjednoczonych wynosi ponad 2 miliardy 800 milionów dolarów amerykańskich. Tygodnik podkreśla, że do sumy tej należy dodać kredyty przyznane przez rząd Stanów Zjednoczonych na zakupienie 270 okrętów wojennych. Kredyty te sięgają 800 milionów dolarów.

Należy też dodać do sumy zadłużenia koszty związane z wyszkoleniem przez instruktorów amerykańskich 47 dywizyj wojsk Czang Kai Szeka, oraz wydatki związane z utrzymaniem amerykańskich doradców wojskowych w Chinach, których liczba sięga przynajmniej kilkuset osób

Dojście i wyjście na morze

Państwo, ażeby było morskie w ścisłym tego słowa znaczeniu, musi posiadać oprócz wybrzeża odpowiedniej długości i oprócz dogodnych portów — także własną flotę handlową. Tych trzech składników państwa morskiego nie oceniamy jako równorzędne. Gdy się ma i wybrzeże i porty — można oczywiście mieć także i flotę handlową. Ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że wybrzeże i porty to dopiero dojście do morza. Wyjście na morze uzyskuje się przez własną flotę handlową.

Polska posiada i wybrzeże i porty, znajdujące się na głównej linii komunikacyjnej północ-południe Europy — ale nasza flota handlowa jest dopiero w początkowym stadium rozwoju. Posiadamy wprawdzie w tej chwili o 30.000 BRT (razem 160.000 BRT) więcej niż prze wojną, ale nasza flota w obrocie przewozowym do Polski i z Polski uczestniczy zaledwie w 9 procentach, gdy przed wojną uczestniczyła w około 12 procentach.

Nie należy sobie wyobrażać, że istnieje jakieś państwo, które cały swój import i eksport może wykonywać na własnych statkach. Przed wojną Anglia na własnych statkach przewoziła 65 proc. ładunków, Niemcy 60 proc., Szwecja 55 proc., a USA tylko 22 proc. Jeżeli w żadnym z trzech pierwszych wymienionych państw obsługa własna nie dochodziła do 100 proc., to jednak uzyskany procent był olbrzymi, a trzeba wziąć pod uwagę, że te państwa równocześnie swoimi statkami obsługiwały także inne państwa. Zysk pochodzący z tej pracy floty handlowej wchodził w skład t. zw. eksportu niewidzialnego, — który pokrywał deficyty bilansu płatniczego.

Musimy zdać sobie z tego sprawę, że własna flota handlowa zwiększa ogromnie zyski przy eksporcie, daje duże zarobki przy tranzycie i zmniejsza koszt artykułów importowanych. Prosty z tego jest wniosek, że musimy dążyć do rozbudowy naszej floty handlowej, co zresztą już się odbywa. W roku 1946 ogólny obrót naszymi statkami wynosił nieco więcej ponad 400 tysięcy ton, w r. 1947 przekroczył 860 tys. ton.

Nasz Państwowy Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje oczywiście także rozbudowę floty handlowej. Ale nasz Plan Gospodarczy opiera się na bardzo realnych, dokładnie obliczonych przesłankach. Nie dąży do rzeczy niemożliwych w tej chwili do osiągnięcia, nie chcemy rywalizować z państwami o bardzo wielkich flotach handlowych. Ale wiemy, jaka jest przewidziana maksymalna zdolność ładunkowa portów polskich w najbliższych latach i dążymy do tego, by udział polskiej floty handlowej w obsłudze polskich portów wynosił w roku 1950 — 20 proc. Pragniemy powiększyć w ciągu dwu lat naszą flotę o dalsze 160.000 BRT, a więc ją podwoić.

To są wymagania postawione naszym stoczniom, a stocznie je przyjęły.

Ż.

Studenci polscy protestują

przeciw kwestionowaniu zachodnich granic Polski

Dnia 30 maja br. obradowało w Warszawie Prezydium Rady Federacji Polskich Organizacji Studentów, które uchwaliło na wniosek przedstawiciela Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ob. Pocieja uchwaliło rezolucję, protestującą przeciwko listowi Piusa XII do biskupów niemieckich.

W rezolucji czytamy: „Federacja Polskich Organizacji Studenckich protestuje w imieniu całej młodzieży akademickiej wyższych uczelni w Polsce, młodzieży w większości swej katolickiej, przeciwko antypolskiemu wystąpieniu papieża Piusa XII.

List papieża Piusa XII skierowany do biskupów niemieckich nie jest aktem religijnym — czytamy w rezolucji. — List papieża jest wyraźnym aktem politycznym, jest ciosem wymierzonym w poczucie sprawiedliwości dziejowej, w życiowe interesy narodu polskiego i jego niezaprzeczalne historyczne prawa.

Granice na Odrze, Nysie i Bałtyku — stwierdza dalej rezolucja — wyznaczyła krew żołnierza polskiego, okupiła śmierć 6 milionów Polaków, niewinnych ofiar niemieckiego faszyzmu. Za wolność narodu, za piastowskie ziemie ginęli nasi ojcowie i bracia. Walka z najeźdźcą przerwała młode życie tysiącom naszych kolegów studentów.

W niemieckich obozach koncentracyjnych, w komorach gazowych, w więzieniach i pod ścianą egzekucyjną ginęły z ręki niemieckich faszystów miliony Polaków-katolików. Nie słyszeliśmy z Watykanu słów potępienia, kiedy Niemcy mordowali i niszczyli naród polski. Nie zasłużyliśmy na litość papieża w latach gehenny narodu polskiego.

Dzisiaj słyszymy z Watykanu słowa potępiające nasz naród za przesiedlenie z ziem polskich do Niemiec dwóch i pół miliona Niemców. Łaska i litość papieska spadły na pokrzywdzonych Niemców.

W imię milionów ofiar niemieckiego faszyzmu, w obronie naszych praw narodowych i polskiej racji stanu — protestujemy!

Protestujemy przeciwko uprzywilejowaniu Niemiec kosztem narodu polskiego i innych, miłujących pokój i wolność narodów.

Domagamy się od dostojników Kościoła w Polsce zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec listu papieża, atakującego nasze prawa do prastarych ziem piastowskich".

Wspólny komunikat polsko-bułgarski

Całkowita zgodność poglądów

Poselstwa — ambasadami

Ogłoszony wczoraj wieczorem wspólny komunikat o wizycie delegacji bułgarskiej głosi:

W dniach od 28 maja do 1 czerwca rb. bawiła w Polsce Delegacja Rządu Ludowej Republiki Bułgarii z Premierem Georgii Dymitrowem na czele.

W rozmowach, które toczyły się w czasie pobytu Delegacji Rządu Bułgarskiego w atmosferze szczerej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, stwierdzono całkowitą zgodność poglądów na charakter Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, jako narzędzia obrony bezpieczeństwa obu państw i instrumentu walki o pokój świata. Skonstatowano również całkowitą zgodność poglądów na wszystkie sprawy interesujące oba kraje, w szczególności na zagadnienie niemieckie.

W wyniku rozmów podpisano dnia 29 maja 1948 roku Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Polską a Bułgarią.

Obie strony postanowiły rozszerzyć współpracę w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, opierając się na uprzednio zawartych: Umowie o Współpracy Kulturalnej i umowach handlowych, zawierając dnia 30 maja 1948 r. **Umowę o Współpracy Gospodarczej i Wymianie Towarowej.**

Przewidziana Umową o Współpracy Gospodarczej i Wymianie Towarowej **Polsko - Bugarska Komisja Mieszana zbierze się w końcu czerwca w celu omówienia spraw, wynikających z tej umowy.**

Uzgodniono ponadto, że **do miesiąca września 1948 r. będą zawarte:**

Traktat handlowy polsko - bułgarski,

Dodatkowy protokół o wymianie towarowej na okres wrzesień — grudzień 1948 r. oraz

układ o wymianie towarowej na rok 1949, przy czym obie strony dążyć będą do maksymalnego zwiększenia wzajemnych obrotów towarowych.

Jednocześnie Rząd Polski zapewnił Rząd Bułgarski, że gotów jest okazać rozwijającemu się przemysłowi bułgarskiemu wszechstronną pomoc techniczną w zakresie możliwości polskiego przemysłu.

Z okazji podpisania układu o przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy **postanowiono podnieść wzajemne przedstawicielstwa dyplomatyczne w obu stolicach, w Warszawie i Sofii do rangi Ambasad.**

Trzy traktory w darze dla Bułgarii

przekazane premierowi Dymitrowowi przez P Z Inż. w Ursusie

Premier Dymitrow, w towarzystwie min. Przem. i Handlu Hilarego Minca zwiedził wczoraj Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie Dostojnemu Gościowi daru polskich metalowców dla Bułgarii — trzech traktorów, wyprodukowanych w tej fabryce.

Po przybyciu do Ursusa premier Dymitrow przeszedł przed frontem oddziału „Służby Polsce", po czym skierował się do hali fabrycznej, gdzie trwała praca. Premier Dymitrow zainteresował się szczególnie tablicą z nazwiskami i fotografiami przodowników pracy, która wisi na honorowym miejscu, a następnie obszedł kolejno wszystkie zabudowania fabryczne zapoznając się szczegółowo z przebiegiem produkcji. Premier bułgarski, witany serdecznie przez pracujących robotników, wdawał się z nimi w rozmowę, otrzymując wyjaśnienia odnośnie wykonywanej przez nich pracy.

W jednej z hal fabrycznych zebrała się grupa robotników ze sztandarami oraz delegacja młodzieży pobierające wykształcenie fachowe w Zakładach. Na honorowym miejscu stały w tej hali trzy nowe traktory, lśniące jeszcze od świeżej farby.

Przewodniczący Rady Zakładowej Bielarczyk przekazał traktory Premierowi Dymitrowowi jako dar od pracowników polskiego przemysłu metalowego dla narodu bułgarskiego.

Dziękując serdecznie za przekazane narodowi bułgarskiemu traktory premier Dymitrow powiedział, że staną się one widomym znakiem sympatii, jaką Polska żywi dla Bułgarii.

Zaznajomiwszy się z pracą w Ursusie premier Dymitrow w przemówieniu do robotników tych zakładów powiedział:

„Wzrastające z dnia na dzień współzawodnictwo pracy jest jednym z dowodów, że robotnicy i robotnice, inżynierowie i personel techniczny zdają sobie sprawę jak wielkie znaczenie ma dla przyszłości naszej bratniej Polski rozwój przemysłu. Tylko pracą, owocnym współzawodnictwem oraz przodownictwem przy umiejętnym kierownictwie ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i pod bezpośrednim troskliwym przewodem inżynierów, techników i majstrów, zostaną osiągnięte wyniki, niezbędne dla zapewnienia wolności, niezależności i dobrobytu narodu polskiego".

Premier Bułgarii w Muzeum Wojska

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej fabryki, premier Dymitrow powrócił wraz min. Mincem do Warszawy, gdzie spędził dwie godziny na zwiedzaniu Muzeum Wojska Polskiego.

Ochrona lasów przed pożarami

Ministerstwo Leśnictwa podjęło już od pierwszych chwil swej działalności energiczną walkę z pożarami leśnymi, mobilizując do akcji cały swój terenowy personel administracyjny i wciągając do niej jednocześnie coraz szersze masy uświadomionego społeczeństwa.

Przedmiotem szczególnej troski Ministra Leśnictwa jest dalsze zwiększenie ochrony lasów przed pożarami. Ostatnio powołany został specjalny pełnomocnik do spraw ochrony lasów przed pożarami.

Prezes bułgarskiej Komisji Planowania

z wizytą w CUP

W niedzielę na zaproszenie prezesa CUP dr Tadeusza Dietricha, przybył z wizytą do Centralnego Urzędu Planowania prezes bułgarskiej państwowej komisji planowania, min. gen. Dobri Terpeszew w towarzystwie członka tejże komisji prof. Michała Gierasimowa i przedstawiciela Min. Rolnictwa naczelnika Dimitra Szczerbanowa.

Prezes CUP dr Taudeusz Dietrich oraz wiceprezesi przy współudziale dyrektorów departamentów CUP, poinformowali gości bułgarskich o rozwoju gospodarczym oraz o metodach i zakresie planowania Polski Ludowej. Goście ze swej strony udzielili wyjaśnień o sytuacji gospodarczej i o planowaniu w Bułgarii.

Podziękowanie dla Zw. Zawodowych

od wycieczki Polaków z USA i z Kanady

Członkowie wycieczki Polaków ze Stanów Zjednoczonych i Kanady przesłali do KCZZ pismo z podziękowaniem za pomoc, której udzielił ruch zawodowy wycieczce podczas zwiedzania Polski.

W piśmie tym czytamy: „W każdej miejscowości, w której zatrzymywaliśmy się, związki zawodowe podejmowały nas nadzwyczaj gościnnie i ze wzruszającą serdecznością. W każdej miejscowości mieliśmy sposobność obserwować pożyteczną dla kraju działalność ruchu zawodowego. Dziękując za gościnę i za cenne upominki, które otrzymaliśmy od OKZZ i Rad Zakładowych zwiedzanych przez nas zakładów, życzymy Wam jak najpomyślniejszych wyników w dalszej Waszej pracy".

Polacy z Turyngii i Saksonii

o zjednoczeniu partii robotniczych

Sekretarz Generalny Polskiej Partii Robotniczej Gomułka i Sekretarz Generalny Polskiej Partii Socjalistycznej Cyrankiewicz otrzymali od Polonii Saksonii i Turyngii depeszę, wyrażającą szczerą radość z okazji przystąpienia do realizacji Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej w Polsce.

„My, proletariat polski za granicą — głosi depesza — wiemy z historii i naszych doświadczeń, że robotników nic nie dzieli, natomiast łączą wspólne jednakowe cele".

Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej oznacza scementowaną, świadomą siłę ludu pracującego, zwycięstwo sprawiedliwego ustroju ludowego i wzmocnienie frontu pokoju świata".

Umowa portowo-kolejowa

W ostatnich dniach zawarte zostało porozumienie między Min. Żeglugi a Ministerstwem Komunikacji w sprawie uregulowania całokształtu zagadnień kolejowych na terenie zespołu portowego Gdynia — Gdańsk. Porozumienie ustala zasady, na podstawie których opierać się będzie eksploatacja obiektów kolejowych na terenie portów

W najbliższym czasie nastąpi rozdzielenie terenów i obiektów między obie strony przez specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli Min. Żeglugi, Dyrekcji Okręgowej P.K.P. w Gdańsku i Gdańskiego Urzędu Morskiego. Porozumienie to stworzy niewątpliwie właściwe podstawy prawne dla racjonalnej gospodarki kolejowej na terenie portów

Kursy szybowcowe

szkołą odwagi i tężyzny fizycznej

KRONIKA PARLAMENTARNA

Sprawa czynszów na Komisji Odbudowy

W dniu 31 bm. obradowała w Sejmie Komisja Odbudowy. Komisja przyjęła dekret o Zakładzie Osiedli Robotniczych. Pozatem omówiono zagadnienie czynszów komornianych (na wniosek posłów Klubu Stronnictwa Pracy) oraz zagadnienia popierania budownictwa ze środków własnych, bądź zrzeszonych w spółdzielni, bądź też inwestowanych indywidualnie. (Wniosek Stronnictwa Demokratycznego) i postanowiono zwrócić się do Min. Odbudowy o bliższe wyjaśnienie.

Dekrety o zmianie kar i grzywien

Sejmowa Komisja Prawnicza i Regulaminowa wysłuchała sprawozdania o zmianie wymiaru kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Pozatem poseł Jarosz złożył sprawozdanie o zmianie dekretu o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydawanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. o zmianie prawa o sądach obywatelskich oraz o podwyższeniu grzywien, kar pieniężnych, kar porządkowych i nawiązek.

Poseł Jodłowski złożył sprawozdanie o zmianie kwot pieniężnych w przepisach kodeksu postępowania karnego, o zmianie dekretu o rejestracji i umarzaniu niektórych dokumentów na okaziciela, emitowanych przed 1 września 1939 r. oraz o zmianie dekretu o odtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauk.

Komisja dekrety przyjęła i wystąpi na plenum Sejmu z wnioskiem o ich zatwierdzenie.

O budowie i utrzymaniu dróg

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Komunikacyjnej wysłuchano sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy, o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Rekin mętnych wód Sanacji i Hitlerii

Król metali kolorowych Fangor

przed sądem wojskowym za wielomilionowe malwersacje

Przed Sądem Wojskowym w Katowicach rozpoczął się w dniu 31 bm. proces o sabotaż grupy szkodników gospodarczych, na której czele stał Konrad Fangor, przemysłowiec, związany od lat ze sferami wielkokapitalistycznymi w Niemczech i zaufany rządu Gubernii Generalnej w okresie okuacji.

Fangor i jego wspólnicy przez nielegalny handel i machinacje metalami kolorowymi poza wielkimi, nie dającymi się ująć w cyfry stratami produkcji przemysłu hutniczego narazili Skarb Państwa na straty bezpośrednie, sięgające ponad 46 milionów zł.

MAŁE ALE DOBRANE TOWARZYSTWO

Na ławie oskarżonych zasiedli: inż. Konrad Fangor, właściciel firmy przemyłowo-handlowej „Polthap" w Warszawie oraz firmy przemysłowo-handlowej i rafinerii metali „Torpedo" w Katowicach, Jerzy Piechocki, adwokat, b. kierownik działu metali Centrali Surowców Hutniczych w Katowicach, Sergiusz Adamczyk, buchalter i kierownik firmy „Torpedo" w Katowicach oraz właściciel podhurtowni metali kolorowych we Wrocławiu i wspólnik Fangora Adolf Meissner oraz Jerzy Krokowski, prokurent firmy „Torpedo".

DROGI ZAWROTNEJ KARIERY

Akt oskarżenia stwierdza, że Fangor należał w okresie przedwojennym do najbardziej wpływowych przemysłowców w dziedzinie metali kolorowych. W roku 1923 wspólnie z inż. Blauthem zakłada on fabryke obrabiarek „Proma" wyzyskując kontrakty z wielkimi kapitalistami austriackimi, właścicielem zakładów „Metalwerke" w Ostrawie Reitzesem i dyrektorem tych zakładów Cplenbergiem. Następnie uruchomił walcownię metali w Dziedzicach, wykupując wspólnie z Reitzesem po 50 proc. udziałów.

POD PROTEKCJĄ BECKA I SKŁADKOWSKIEGO

Od 1937 roku czerpał on olbrzymie zyski, zajmując się rozbudową przemysłu zbrojeniowego w ścisłym kontakcie z Ministerstwem Spraw Wojskowych. W 1938 r. Fangor nawiązał kontakt z Führerem niemieckiego odlewnictwa Schwitzke, który później w okresie okupacji ułatwił mu prowadzenie firmy „Polthap" w Warszawie i jej rozbudowę poprzez przejmowanie remanentów towarowych, likwidowanych przez Niemców firm pożydowskich. Fangor prowadził również do wybuchu wojny przedstawicielstwo szeregu firm metalowych niemieckich, szwajcarskich, włoskich, angielskich i amerykańskich uzyskując wysokie prowizje od transakcji zawieranych z tymi firmami za jego pośrednictwem przez sanacyjny rząd polski. W tym okresie częstymi gośćmi na przyjęciach u Fangora byli minister spraw zagranicznych Beck, premier Składkowski i inni dostojnicy Polski sanacyjnej.

NA USŁUGACH HITLERYZMU

W 1939 r. Fangor uciekł do Bukaresztu, skąd powraca w lutym 1940 r. odwiedziwszy uprzednio Schwitzkego, za pośrednictwem którego wyjednał u władz niemieckich pozwolenie na dalsze prowadzenie firmy „Polthap" i zachowanie akcji walcowni w Dziedzicach. Rozbudowując nadal swoje kontakty z władzami niemieckimi, Fangor poznał się z szefem wydziału gospodarowania metalami przy rządzie G.G. w Krakowie, Beerem, który mianował go zaufanym hurtownikiem metali na teren G. G. i likwidatorem z ramienia G. G. metalowych firm żydowskich i polskich w okręgu warszawskim, przejmującym magazyny tych firm.

Przed wybuchem Powstania Warszawskiego Fangor przenosi się do Rabki, ukrywając równocześnie w Krakowie kilka wagonów metali ze składu firmy „Polthap", w magazynie gdzie zastępcą Treuhändera" z ramienia władz niemieckich był oskarżony Jerzy Piechocki.

Z POWROTEM NA ŻEROWISKO

W czerwcu 1945 r. Fangor reaktywował swoją firmę w Warszawie, zakładając ponadto w 3 miesiące później wraz z Piechockim podobną firmę nad nazwą „Torpedo" w Katowicach, gdzieprzy pomocy Piechockiego otrzymał koncesję hurtownika złomu na woj. śląsko-dąbrowskie i dolnośląskie oraz na woj. warszawskie.

Drogą osobistego kontaktu z podhurtownikiem Centrali Surowców Hutniczych we Wrocławiu Meissnerem, Fangor uzyskał składy na terenie Wrocławia, proponując równocześnie Meissnerowi połowę zysków z eksploatacji metali kolorowych z terenu miasta i pomoc przy ich przewożeniu do Katowic. Metale te pochodziły w olbrzymiej większości z remanetów poniemieckich, stanowią cyhc własność państwa.

Kierownik firmy „Torpedo" Adamczyk sprzedawał je z polecenia Fangora na wolnym rynku, nie ujawniając ich pochodzenia w Centrali Surowców Hutniczych. Zyski składano do wspólnej „lewej" kasy, z której przede wszystkim korzystał Fangor.

W ten sposób cała piątka sabotażystów sprzedawała na wolnym rynku w okresie odbudowy polskiego przemysłu metale najbardziej poszukiwane przez przemysł metalowy i Centralę Surowców Hutniczych, a ujemny bilans zbiórki złomu metali kolorowych na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego i dolnośląskiego w latach 1945 — 1946 w dużej mierze został spowodowany szkodliwą działalnością oskarżonych.

Po zlikwidowaniu firmy „Torpedo" i ujęciu aferzystów, zbiórka złomu wzrosła trzykrotnie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Sergiusz Adamczyk, przedwojenny współpracownik Fangora a ostatnio kierownik firmy „Torpedo" stwierdza, iż na przełomie 1945 i 1946 r. przyszedł np. transport 10 ton blaszek cynkowych awizowanych jako złom. Jak się później okazało, były to niezwykle cenne płytki do maszyn typu „Adrema".

W marcu 1946 r. Meissner nadał z Wrocławia jako złom około 9 ton poszukiwanej dla hutnictwa miedzi fosforowej, krzemowej i manganowej. Za miedź tę płacono po 12 zł. za kg, podczas gdy Piechocki nabył 5 ton dla Centrali Surowców Hutniczych od firmy „Torpedo" po 90 zł. za kg. Resztę sprzedano na wolnym rynku po cenie sięgającej 105 zł za kg. Dochody lokowano w „lewej" kasie.

Ilość metali kolorowych otrzymywanych z Wrocławia oskarżony ocenia na około 500 ton.

NIEMIECKI SŁUGUS I SZPIEG

Oskarżony charakteryzuje następnie działalność Fangora w okresie okupacji, stwierdzając, iż był on zawsze zwolennikiem Niemiec. Mówiono o nim jeszcze przed wojną, że pracuje dla wywiadu gospodarczego niemieckiego Tym też należy tłumaczyć jego udział w naradzie dostojników hitlerowskich w pałacu Blanca w 1941 r., gdzie omawiano sprawy eksterminacji Żydów i Polaków. Fangor narazie zabiega. o zlikwidowanie firmy „Fraget" w Warszawie; że Fangor utrzymywał szczególnie bliskie stosunki z kierownikiem tzw. Zw. Reichstelle für Metalle — Beerem, który często korzystał z rad Fangora, jak należy postępować wobec Żydów i Polaków, aby wszystkie zapasy metali udostępnić gosopdarce wojennej niemieckiej.

Rozprawa trwa.

ZAGRANICA PISZE

O układzie polsko-bułgarskim — Po kryzysie w Finlandii

„Izwestia"

Omawiając ostatnie wypadki w Finlandii, stwierdzają raz jeszcze, że kryzys rządowy wywołany został przez czynniki reakcyjne, które pragną zahamować demokratyczny rozwój kraju:

„Wiadomo — że demokratyczna polityka zagraniczna jest ściśle związana z demokratyzacją wewnętrzną. Czynniki reakcyjne które do niedawna należały do obozu najbardziej wrogiego demokracji, spowodowały dymisję ministra Leino, chociaż sejmowa komisja konstytucyjna stwierdziła, iż działał on zgodnie z art. 13 porozumienia w sprawie rozejmu między ZSRR i Finlandią. Dymisja ministra Leino miała posłużyć jako wstęp do usunięcia z rządu przedstawicieli demokratycznego związku narodu fińskiego, którzy są najbardziej zdecydowanymi bojownikami o nowy kurs demokratyczny w polityce zagranicznej i wewnętrznej Finlandii. Reakcji zależało szczególnie na tym, by zamiary te jak najszybciej wprowadzić w życie, gdyż w najbliższym czasie, mianowicie w początkach lipca, mają się odbyć wybory do Sejmu fińskiego.

Społeczeństwo fiński, oceniając należycie zamiary reakcji, zdołało zapobiec ich realizacji. Strajki, które objęły z górą 100 tysięcy robotników oraz mosowe wiece protstacyjne pokrzyżowały plany reakcji. Kryzys rządowy zakończył się, przy czym demokratyczny związek narodu fińskiego zachował swój dotychczasowy stan posiadania.

Wypadki w Finlandii raz jeszcze wykazały zdecydowaną wolę społeczeństwa fińskiego utrwalenia zasad demokracji wewnątrz kraju, zasad, które stanowią rękojmię pokojowej polityki zagranicznej.

»Oteczestwen Front«

Organ Rady Narodowej Frontu Patriotycznego w Bułgarii w artykule, poświęconym stosunkom polsko - bułgarskim, daje historyczny przegląd stosunków politycznych i kulturalnych, które łączyły oba narody od czasów Władysława Warneńczyka do chwili obecnej i pisze:

„Wszelkie przeszkody, sztucznie wznoszone przez rządy faszystowskie na drodze do przyjaźni bułgarsko-polskiej, zostały obecnie usunięte. Droga do szerszej i wszechstronnej współpracy we wszystkich dziedzinach między obu narodami stoi otworem. „Jesteśmy przekonani że narody bułgarski i polski w swej walce o demokratyczny i trwały pokój oraz socjalizm zdołają również zrealizować współpracę i braterstwo w stosunkach wzajemnych w takich rozmiarach, o jakich wielcy patrioci polscy i bułgarscy w przeszłości mogli tylko marzyć".

»Wreme«

pisze:

„Nowa Bułgaria i nowa Polska zerwały ostatecznie z ustrojami reakcyjnymi przeszłości i wstąpiły na drogę zasadniczych reform gospodarczych, politycznych i społecznych dla realizacji których usunięcie niebezpieczeństwa wojny i zabezpieczenie pokoju są konieczne. To właśnie jest głównym celem polsko-bułgarskiego układu, zabezpieczającego oba narody przed możliwością lub jakiegokolwiek innego państwa, nowej agresji ze strony Niemiec, które by się z Niemcami połączyło".

»Noviny«

zaznacza:

„Układ polsko - bułgarski zapobiega niebezpieczeństwu nowej agresji niemieckiej i wzmacnia jeszcze bardziej demokratyczny pokój i solidarność słowiańską". Układ ten pozostaje w całkowitej zgodzie z postanowieniami jałtańskimi i poczdamskimi. Jest on również zgodny z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Układ podpisany w Belwederze został powitany z radością przez oba bratnie narody. Dwa narody słowiańskie wyciągają do siebie dłoń, by przyczynić się do wzmocnienia pokoju na świecie".

Udział 50.000 młodych górników

w V etapie współzawodnictwa pracy

W V-ym etapie Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy uczestniczy już 50.443 młodych górników ze 157 kopalń. W IV-ym etapie uczestniczyło 36.000, w III-im zaś 32.327 górników.

Młodzież górnicza w IV-tym etapie osiągnęła bardzo poważne sukcesy. M. in rębacz z kopalni „Prezydent" Aloizy Stanek osiągnął 483 proc. normy produkcyjnej; 20-letni rębacz kopalni „Mieszko" Franciszek Barsznica — 435 proc. normy produkcyjnej; Franciszek Zentelman z kopalni „Mysłowice" — 312 proc. normy produkcyjnej. Wśród ładowaczy na pierwsze miejsce wysunęli się: Józef Kubica, ładowacz z kopalni „Stary Orzeł Biały", który uzyskał 467 proc. normy produkcyjnej, Bronisław Skórka, ładowacz z tej samej kopalni — 415 proc., Jan Kamiński, ładowacz z kopalni „Katowice" — 403 proc., Jerzy Tynior, ładowacz z kopalni „Rokitnica" 354 proc.

W Młodzieżowym Współzawodnictwie Pracy w górnictwie biorą również udział młode dziewczęta. M. in. Rozalia Strupkowska, pracująca przy przeróbce kruszcu blendy i makarytu w kopalni „Stary Orzeł Biały" uzyskała 240 proc. normy.

W V etapie współzawodnictwa pierwsze osiągnięcia wskazują, że modzież górnicza przekroczy sukcesy IV-tego etapu.

242 pasażerów z USA

przybyło na „Batorym" do Polski

M/S „Batory" wszedł w dniu 31 bm. o godz. 9.45 do portu gdyńskiego, przywożąc 242 pasażerów (w tym 62 repatriantów), 1106 worków poczty i 233 tony drobnicy (używana odzież, żywność, mleko skondensowanc, rodzynki, penicilina).

Wśród przybyych pasażerów znajduje się m in. dr. Louis Pezak, członek Medycznej Misji Unitarnej, dr. Erwin Kohn, mianowany dyrektorem szpitala im. Kościuszki w Piekarach, dr Malinowski, członek Departamentu dla Spraw Gospodarczych ONZ. Nadto przybyli na zaproszenie rządu polskiego profesor Uniwersytetu w Massachusetts u. Maria S. Gutowska i dziekan tegoż Uniwersytetu p. Edna L. Skinner. „Batorym" wrócił również do kraju po tournée w Ameryce, niewidomy śpiewak polski, Ryszard Gruszczyński.

„Pro cantiere"

(Od naszego koresoondenta we Włoszech)

Doki w Palermo należą do rodziny Piaggio, jednej z dwustu rodzin, które rządzą gospodarką włoską i której własnością są także stocznie Tyrreńskie w Benui i wielkie doki w Anconie. Nie dość na tym: w jej szufladach znajdują się znaczne pakiety akcyj najważniejszych zakładów przemysłu elektromechanicznego, jak „San-Giorgio", a już na własne konto fabrykuje ona motory do samolotów typu „Vespa". Montuje następnie łodzie podwodne, ale nie gardzi i mydłem, a w ostatnich latach powojennych dorobiła się nowych miliardów na cukrze.

Otóż rodzinka ta uwzięła się na doki w Palermo i w ciągu kilku miesięcy wyrzuciła na bruk 2 000 robotników z 4.000 tam zatrudnionych.

Przyczyną tego masowego odprawiania robotników wyjaśnia ustęp projektu planu Marshalla, który Truman przedstawił Kongresowi amerykańskiemu 20-go grudnia ub. r.: Dla korzyści Stanów Zjednoczonych należy zezwolić na sprzedaż lub czasową dzierżawę niektórych naszych okrętów handlowych zbudowanych podczas wojny krajom europejskim. Z powodu małej rozporządzalności stałą sprzedaż lub oddanie w dzierżawę wspomnianych okrętów winny pociągnąć za sobą redukcję kontygentu materiałów okrętowych, wyznaczonych już dla tych krajów w planie..."

W prostych słowach oznacza to, że Włochy winny zaopatrzyć się w gotowe już okręty i zamknąć całkowicie lub częściowo swe doki, wyrzucając swych sławnych specjalistów od robót okrętowych na bruk. W ten sposób plan Marshalla znalazł się w konflikcie z dokarzami sycylijskimi w Palermo a rodzina Piaggio, zainteresowana w planie przez jakieś tam konszachty zakupczo-dzierżawne, chciała zwalić cały jego ciężar na plecy robotników.

Na pytanie, dlaczego lewiatany przemysłowo-okrętowe zaczęły właśnie od Palermo? Odpowiedź nie jest również trudna. Włoscy przemysłowcy stale utrzymują na Południu stan zacofania ekonomiczno-przemysłowego i hamują jego dążenia rozwojowe, nic więc dziwnego, że korzystając z pierwszej okazji, radziby zdemobilizować istniejące już tam urządzenia przemysłowe. Nie należy przy tym zapominać, że zorganizowana klasa robotnicza jest stosunkowo słaba na Południu Włoch, jej związki zawodowe nie są tam takie mocne jak na Północy, a korrupcja reakcji i kleru jest olbrzymia.

Ale właśnie tu nastąpiła niespodzianka i rzeczy rozwinęły się całkiem inaczej, niż to sobie wyobraziła dyrekcja stoczni. Przed niedawnym czasem dyrekcja wymówiła znowu pracę siedemdziesięciu robotnikom. Rada Zakładowa zaprotestowała przeciwko temu i w specjalnym memorandum wykazała, że wymówienie jest nieusprawiedliwione. Dyrekcja na to nie reagowała. Komisja Zakładowa postanowiła wtedy, że ci pracownicy będą pracowali dalej, a płaca ich odliczona będzie na razie od stawek wszystkich pracujących.

Dyrekcja była już bliska kapitulacji, ale w międzyczasie odbyły się 18-go kwietnia wybory, po których wszyscy przemysłowcy poczuli się mocni i zaczęli się szykować do robienia „porządków" w swych zakładach. Dnia 5-go maja nastąpił dramatyczny zwrot. Dyrekcja wraz z wiernymi jej dyrektorami i technikami opuściła doki, chcąc w ten sposób sparaliżować ich działalność. Z inicjatywy Rady Zakładowej odbyło się zebranie wszystkich pracowników, na którym uchwalono przejąć zarząd dokami i utworzono dyrekcję, wyłonioną spośród techników, urzędników i robotników. Doki funkcjonują więc nadal, a tempo pracy zostało znacznie przyśpieszone na skutek zapału, który ogarnął wszystkich pracowników. Roboty na budującym się okręcie „Bangor Bay" wykonano w znacznie szybszym tempie niż to szło dotychczas, wykończono budowę mniejszych łodzi i statków, a Dyrekcji Kolei Państwowych doręczono lokomotywy przed wyznaczonym terminem.

Trudności były oczywiście olbrzymie. Sabotująca dyrekcja zabrała ze sobą klucze od głównych magazynów, robotnicy musieli sami nabywać koks i inne materiały; trzeba było płacić robotnikom — ale tu przyszli z pomocą dokowcom robotnicy całego Palerma, Sycylii a potem Włoch całych. „Pro cantiere" („Na doki") tak się nazywa składka zbierana przez robotników po ulicach Palerma i innych miast sycylijskich. Kobiety robotnice-matki przez cały dzień pielgrzymują do doków z torbami wypełnionymi chlebem, owocami, makaronami, mąką, papierosami. „Pro cantiere" — wypisane jest na deszczułce przybitej tuż nad ciągle rosnącym sosem wszelkiego rodzaju produktów przyniesionych w darze dzielnym dokowcom. Na dwie zmiany pracują oni, dniem i nocą i „dyrektorzy" mianowani także przez robotników czuwają dniem i nocą. W ciągu niewielu dni urosła ich kompetencja zawodowa, ich pewność siebie w produkcji i tak jak oni urośli duchem, embicjami, nadziejami, świadomością robotniczą, wszyscy pracownicy doków palermitańskich.

Nie są sami w swej walce. Robotnicy całej grupy przemysłowej „Piaggio", w pierwszym rzędzie ci z Genui, oświadczyli, że sprawa dokowców z Palermo jest ich własną sprawą, przystąpili do akcji „Pro cantiere" i zapowiadają strajk solidarności z robotnikami sycylijskimi.

Zmaganie się robotników dokowych w Palermo i jego znaczenie nie jest ograniczone do tych tylko pracowników. Chodzi o wyniki walki sprowokowanej przez wielkich przemysłowców, podjętej przez cały proletariat włoski w obronie prawa do pracy i do życia, chodzi o konkretny protest przeciw nieodpowiedzialnej polityce plutokratycznego rządu, który zamknął gospodarkę swego kraju w ślepej uliczce planu Marshalla.

A. Kamienny

Wrocław organizuje wystawę ZO a skrycie marzy o... „Pewuce"

(Od specjalnego wysłannika)

W „Teatralnej" czy w „Ratuszowej", gdzie zbiera się inteligencja Wrocławia mówi się o wystawie. Na ulicy, w szkołach, w sklepach, w biurach, wszędzie we Wrocławiu tematem dnia jest wystawa Ziem Odzyskanych, której otwarcie przewidziane jest na 1 lipca. Ale wystawa jest nie tylko tematem dnia, wystawa jest rzeczywiście kwestią honoru mieszkańców Wrocławia, którzy doskonale zdają sobie sprawę, że w zależności od jej poziomu, od przyjęcia i ugoszczenia milionów Polaków, kształtować się będzie opinia całej Polski o Wrocławiu i jego mieszkańcach. Nic też dziwnego, że wszyscy wrocławianie są przejęci troską a specjalnie ci, którzy wystawę organizują. Na marginesie trzeba poinformować naszych Czytelników o jednej zasadniczej sprawie. Mieszkańcy Wrocławia stanowiący najrozmaitszy konglomerat ludnościowy całej Polski zdążyli już wytworzyć własny patriotyzm lokalny, pokochali całym sercem to stare piastowskie miasto i gdy mówią o nim przypominają żywo warszawiaków...

TYP WROCŁAWIANINA

Typem wrocławianina, oddanego całą duszą miastu jest niewątpliwie inż. arch. Tadeusz Ptaszycki, którego zdołaliśmy złapać po całodziennych poszukiwaniach w „Teatralnej" o godzinie 9-ej wieczorem. Jest on dyrektorem Biura Planowania Przestrzennego we Wrocławiu, przewodniczącym Aktywizacji Miasta i Przewodniczącym Podkomisji Technicznej Terenów Wystawowych „B".

Z każdym dniem miasto to staje mi się droższe — mówi inż. Ptaszycki — jego wciąż nowa treść i nowe zagadnienia, przykuwają mnie do niego na zawsze. Wrocław stał się drugą moją naturą i nie mogę nawet myśleć, abym mógł się z nim kiedykolwiek rozstać i przenieść gdzieindziej. Wie Pan skąd w tej chwili wracam? Byłem stąd 16 km w jednej z dzielnic Wrocławia, gdzie zastanawialiśmy się z mieszkańcami co wyburzyć, co wyremontować, co upiększyć i odnowić, bo Wrocław wystąpi w tej wystawie jako eksponat... Niech Pan nie patrzy na mnie zdziwionym wzrokiem. Chcemy pokazać całej Polsce jak żyje miasto, jak wygląda, cośmy zrobili, chcemy zilustrować żywą treść miasta, pokazać jego prawdziwe oblicze ludnościowe, kulturalne, społeczne. Przez 90 dni Wrocław będzie obserwowany przez miliony Polaków. Żadna koncentracja dekoratywna, namiastka uroczystościowa nie wchodzi tu w grę. W okresie 90 dni trzeba pokazać jak Wrocław żyje, jak pracuje, co zrobił i co robi. Mamy się czym pochwalić. 290 tysięcy ludności nagromadzone w ciągu 3 lat! Niech Pan zobaczy Wrocław i oceni.

MIASTO ZMIENIA SZATĘ

Wrocław jest gospodarzem wystawy — mówi z naciskiem inż. Ptaszycki — i musi pokazać po raz pierwszy od wieków swą staropolską, serdeczną gościnność.

Tymczasem miasto zmienia szatę. Rozpoczęto wielkie roboty porządkowe. Potężne buldożery pomagają wydatnie w wyburzaniu dzielnic, których odbudowa ze względów technicznych jest niemożliwa. Pas wyburzeń jest rozległy i systematycznie likwidowany przez cały arsenał kopaczek, kruszarek, żabek itd. Główna ulica Wrocławia, Świdnicka zmienia szybko wygląd. Remontuje się na gwałt sklepy. Inż. Ptaszycki zwołał już dawno zebranie użytkowników z poszczególnych ulic w centrum i uchwalił z nimi co i jak ma się remontować. W związku z wystawą przeprowadza się remont około 1000 sklepów. Wśród przyszłych właścicieli godnie reprezentowana jest inicjatywa prywatna, spółdzielczość i instytucje państwowe. Tuż obok największego w Polsce Domu Towarowego, którego remont dobiega końca, trzeba było rozwalić olbrzymi cokół, który Niemcy budowali na tysiąclecie, kłopot był z nim nielada. Trzeba było użyć dłut pneumatycznych, jako, że kilof go się nie imał.

Całe kilometry chodników zmieniają swój wygląd. Równa się place i skwery. Ogółem odbudowano 470 km. jezdni i chodników, odremontowano całkowicie sieć wodociągową, kanalizację, sieć gazowniczą i elektryczną. Odbudowano poza tym 114 km. linii tramwajowej. Dobiega końca remont wspaniałego gmachu wojewódzkiego, Muzeum Państwowego, Teatru Dramatycznego, który był kompletnie wypalony, gmachu „Czytelnika", i stadionu olimpijskiego. Stadion ten pomieści ok. 60 tysięcy widzów.

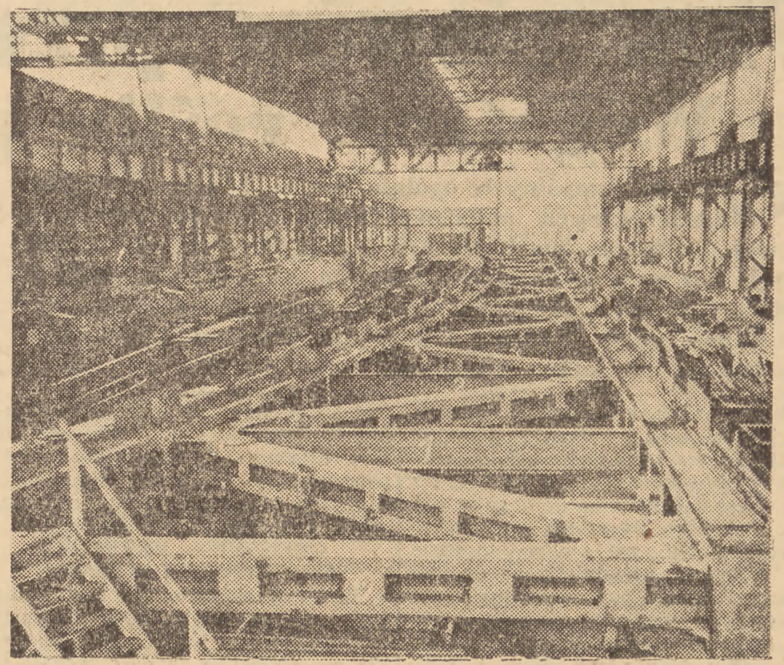
We Wrocławiu byłem ostatnio w 1946 roku. Zmiany od tej pory są niezwykłe. Pomyślmy, że 68 proc. miasta było spalone i leżało w gruzach, a teren Wrocławia jest o jedną trzecią większy od Warszawy. Dziś jest tu 90 wielkich i średnich zakładów przemysłowych, 2600 zakładów handlowych, 2500 warsztatów rzemieślniczych. Blisko 45 tysięcy młodzieży szkolnej i akademickiej pobiera naukę w tutejszych szkołach średnich i wyższych, a szereg wybitnych uczonych polskich stworzyło z Wrocławia wielkie, promieniujące środowisko naukowe. Jeśli dodamy, że 40 proc. ludności Wrocławia stanowi ludność wiejska, która pierwszy raz żyje w wielkim mieście, będziemy mieli pełny bilans osiągnięć polskich władz administracyjnych we Wrocławiu.

Organizatorzy wystawy oceniają, że ok. 3 miliony osób odwiedzi Wrocław w okresie trzymiesięcznym. Tę wielką armię ludzi trzeba zakwaterować i wyżywić. Wrocław jest do tego w pełni przygotowany, i czeka z niecierpliwością na gości z całej Polski.

Wrocławianie uważają wystawę ZO. za swój pierwszy wielki egzamin życiowy. W oczekiwaniu na jego wynik marzą skrycie o urządzeniu Pewuki, uważając, że mają nie gorsze tereny i możliwości od Poznania.

(U)

Most średnicowy gotowy



W halach montażowych hut „Mostowagon" i „Zabrze" leżą potężne przęsła mostu średnicowego. Wkrótce będą one przetransportowane do Warszawy. (Fot. API).

Produkcja monopoli i przemysłu spożywczego

Produkcja przemysłowa monopoli osiągnie w roku bież. poziom o kilkadziesiąt procent wyższy niż w 1947 r. Plan przewiduje, że produkcja spirytusu osiągnie 100 miln. litrów, co stanowi 167 proc. stanu z r. 1947 i przekracza o 16 proc. produkcję przedwojenną. Wzrost produkcji tłumaczy się przede wszystkim przewidywanym zwiększeniem zużycia spirytusu na cele przemysłowe i jako środka napędnego. W związku z tym Monopol Spirytusowy rozbudowuje swoją aparaturę produkcyjną. W ogólnych kosztach inwestycyjnych przeważają nowe inwestycje i odbudowa zakładów gorzelniczo-rektyfikacyjnych, zwłaszcza we Wrocławiu, Warszawie, Żyrardowie, Raciborzu, Starogardzie i Szczecinie.

Monopol Tytoniowy wyposaża zakłady przemysłowe w nowoczesne urządzenia produkcyjne, m. in. w 57 maszyn do pakowania, 96 maszyn do wyrobu papierosów, maszyny do krajania tytoniu, urządzenia i środki transportu i inne. Ponadto wykonany będzie prototyp polskiej maszyny do wyrobu papierosów, będzie ona podstawą do produkowania serii tego rodzaju maszyn w kraju. W wyniku inwestycji produkcja papierosów wzrośnie w porównaniu z rokiem ub. o 30 proc. do 13 miliardów szt. — w przeliczeniu na głowę mieszkańca wyniesie to dwa razy więcej niż przed wojną.

Monopol Zapałczany również pod wyższy swoją produkcję, dając 197 tys. skrzyń zapałek, które w roku bież. znajdą poważny zbyt za granicą (eksport 10 tys. skrzyń). Najważniejsze inwestycje Monopolu Zapałczanego — to rozbudowa fabryki zapałek w Błoniu.

Monopol Solny przystępuje przede wszystkim do rozbudowy i unowocześnienia aparatury produkcyjnej, głównie w Wieliczce, kosztem blisko 117 miln. zł. Produkcja soli, będzie podwyższona w stosunku do roku ub. o 15 proc. — do 384 tys. ton.

W przemyśle cukrowniczym plan przewiduje dalszy wzrost produkcji o 19 proc. Produkcja cukru, która już w minionej kampanii przekroczyła poziom przedwojenny, osiągając 496 tys. ton, w kampanii nadchodzącej przyniesie przypuszczalnie 520 tys. ton. Produkcja ta zapewnia przeciętnie na 1 mieszkańca — 158 proc. przedwojennego stanu spożycia.

Planuje się uruchomienie kosztem 200 mln. zł dwóch nowoczesnych cukrowni na Pomorzu Zachodnim: w Gryficach i Kluczach. Ponadto w roku bieżącym rozpoczną prace 2 fabryki przerabiające produkty uboczne cukrownictwa. Są to: Fabryka Gliceryny w Józefowie i butanolu w Raciborzu. Łączny koszt inwestycji w tych zakładach wynosi ponad 100 mln. zł.

Produkcja przemysłu spożywczego w porównaniu z rokiem ub. wzrośnie o 37 proc. Z najważniejszych artykułów wyprodukuje się w roku bież.: 30 tys. ton oleju surowego, 10 tys. ton margaryny, 1.200 tys. hktl. piwa oraz 9.300 ton cukierków i czekolady. W roku bież. planujemy znaczną rozbudowę chłodnictwa (kosztem ponad 230 mln. zł). przede wszystkim w Katowicach i Lublinie. Chłodnictwo ma podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu spożywczego.

Perspektywy rozwoju przemysłu elektrotechnicznego

Plan produkcyjny przemysłu elektrotechnicznego na r. 1948 jest fragmentem, zarysowującego się już dalszego planu sięgającego do 1955 r., a więc obejmującego już całe 10-lecie okresu powojennego. Plan ten zmierza do osiągnięcia w 1955 r. produkcji rocznej wartości 650 mln. zł. przedwojennych t.j. produkcji prawie cztery razy większej niż ta, którą osiągnęliśmy w 1947 r.

W r. 1939 przemysł elektrotechniczny obejmował 220 zakładów wytwórczych, które zatrudniały 32 tys. pracowników. Wartość produkcji rocznej tego przemysłu wahała się w ostatnich latach przedwojennych w granicach 250 — 300 mil. zł. Kapitał inwestycyjny przemysłu elektrotechnicznego oceniano przed wojną na około 160 mil. zł. Wartość produkcji rocznej w stosunku do wielkości kapitału inwestycyjnego wynosiła 1.68. Kapitał zainwestowany na jednego pracownika sięgał 5 tys. zł., a produkcja roczna na jednego pracownika 8.450 zł.

Wojna zadała przemysłowi elektrotechnicznemu olbrzymie straty. Przeszło 100 zakładów produkcyjnych uległo zniszczeniu. Z 7 wielkich fabryk zatrudniających przed wojną ok. 4 tys. pracowników i produkujących rocznie za sumę 42 mil. zł. wywieziono kompletnie wszystkie maszyny i urządzenia techniczne.

ODBUDOWA

W momencie wyzwolenia Polski produkcja przemysłu elektrotechnicznego stanowiła 13 proc. produkcji przedwojennej. W r. 1945 uruchomiono 40 zakładów o kapitale zainwestowanym 90 mil. zł.; kapitał ten jednak wskutek zniszczeń wojennych nie dawał pełnych możliwości produkcyjnych. W r. 1945 wytworzono towarów za 16.5 mil. zł. przy liczbie pracowników wzrastającej w drugim półroczu z 5 tys. na 8 tys. Wysiłki czynników kierowniczych przemysłu elektrotechnicznego szły w trzech zasadniczych kierunkach, a mianowicie szybkiego uruchomienia ocalałych fabryk, odbudowy częściowo zniszczonych zakładów, jak również w kierunku rewindykacji wywiezionych przez okupanta maszyn i urządzeń.

W r. 1947, w pierwszym roku planowej odbudowy gospodarczej w 68 zakładach było zainwestowanych 110 mil. zł. przy 19 tys. pracowników. Przyjmując te liczby jako średnie z 1947 r. przemysł elektrotechniczny wyprodukował artykuły o wartości — mierzonej podobnie jak wszystkie pozostałe wartości w zł. przedwojennych — 167 mil. zł. Daje to stosunek tej wartości do kapitału zainwestowanego 1.5. Wartość produkcji na jednego pracownika wyniosła 8.750 zł. W stosunku do r. 1946 wzrost produkcji wyniósł 104 proc. a wzrost zatrudnienia 60 proc.

Przemysł elektrotechniczny jako całość przekroczył w 1947 r. wyznaczoną mu w planie na ten rok produkcję pod względem wagi o 24 proc., a pod względem wartości wg. cen przedwojennych o 22 proc. Na szczególną uwagę zasługuje przemysł kablowy, który w 1947 r. przekroczył pod względem wartości produkcję przedwojenną, a mianowicie w lutym 1947 przekroczył średnią produkcję miesięczną z 1938 r., a w listopadzie 1947 r. średnią produkcję miesięczną z 1939 r.

PRZEDWOJENNY POZIOM PRODUKCJI

W r. b. przemysł elektrotechniczny przewiduje produkcję wartości 250 mil. zł. przy średnim zatrudnieniu 27 tys. pracowników. Wartość kapitału zainwestowanego wyniesie 130 mil. zł. Produkcja wzrośnie o 50 proc., a zatrudnienie o 42 proc. Stosunek wartości produkcji do kapitału zainwestowanego wyrazi się cyfrą 1.92. Produkcja roczna na pracownika przekroczy 9.200 zł. W r. 1948 na jednego pracownika zainwestowanych będzie 4.800 zł.

W r.b. osiągniemy już łączną wartość produkcji równą mniej więcej wartości produkcji przedwojennej. Asortyment produkcji będzie jednakże odmienny od przedwojennego. W dziale kabli, przewodów, akumulatorów i żarówek przekroczymy w tym roku produkcję przedwojenną, natomiast w innych działach, jak w dziale maszyn, aparatów, teletechnice i radiotechnice poziom ten będzie dla nas jeszcze nieosiągalny. Mniejsza w stosunku do przedwojennej wartości produkcja w wymienionych gałęziach wywołana jest utratą szeregu zakładów, które przed wojną produkcję te prowadziły.

W r. 1948 przemysł elektrotechniczny pracować będzie jeszcze głównie dla potrzeb inwestycyjnych, a nie konsumpcyjnych. Połowę produkcji tego przemysłu otrzyma przemysł państwowy, w tym energetyka 20 proc. ogólnej wartości, przemysł węglowy 11 proc., przemysł hutniczy 5 proc., drzewny 2 proc. pozostałe działy gospodarcze 29 proc., w tym kolejnictwo 9 proc., telekomunikacja 7.5 proc. i motoryzacja 5 proc.

WIELKIE INWESTYCJE

W r. 1955 łączna wartość produkcji przemysłu elektrotechnicznego trzech sektorów wyniesie 700 mil. zł, z czego na przemysł państwowy przypadnie 650 mil. zł. Przemysł państwowy zatrudni 53 tys. pracowników. Kapitał zainwestowany w przemyśle państwowym wyniesie w 1955 r. 250 mil. zł. Stosunek wartości produkcji do kapitału zainwestowanego wyniesie 2.6, wartość produkcji rocznej na 1 pracownika ponad 12 tys. zł.

Przejście z obecnego stanu możliwości produkcyjnych do zamierzonej produkcji w r. 1955 wymagać będzie stworzenia dla nowych 30 tys. pracowników nowych zakładów pracy. W latach 1949 — 1955 powstaną m. in. fabryka wielkich maszyn elektrycznych we Wrocławiu, fabryka masowej produkcji silników elektrycznych o mocy 2—10 kW, fabryka aparatów elektrycznych wysokiego napięcia, fabryka aparatów elektrycznych niskiego napięcia, fabryka prostowników. Powstaną również fabryki central automatycznych i sprzętu radiokomunikacyjnego.

Realizacja tych śmiałych planów natrafi na nie mało trudności. Szczególną troską CZPEI będzie obok intensywnej akcji szkoleniowej zasilenie przemysłu elektrotechnicznego myślą techniczną. CZPEI ubiegać się będzie nadal o licencje zagraniczne.

Poza zawartymi już dotychczas umowami licencyjnymi na współpracę techniczną w dziedzinie sygnalizacji i blokady kolejowej, produkcji żarówek, lamp radiowych i telefonicznych central automatycznych, przemysł elektrotechniczny przewiduje zawarcie dalszych umów dla ułatwienia sobie produkcji turbogeneratorów, wyłączników wysokiego napięcia, kabli wysokiego napięcia, prostowników, akumulatorów żelazo-niklowych i innych.

Obok ścisłej współpracy z wyższym szkolnictwem technicznym i instytutami naukowymi w kraju CZPEI prowadzić będzie na odcinku elektrotechniki bardzo ścisłą współpracę międzynarodową. Ostatnio rozpoczął prace Polsko-Czeski Komitet Elektrotechniczny. Dalsze umowy w sprawie współpracy z innymi państwami przyczynią się do powiększenia naszych możliwości produkcyjnych i do lepszego zaspokojenia potrzeb rynku.

Zmiany personalne w przemyśle włókienniczym

Dotychczasowy dyrektor naczelny Państw. Zakładów Przem. Bawełnianego Nr 5 w Łodzi — Nikodem Brodzki — mianowany został ostatnio dyrektorem naczelnym Dyrekcji Włókien Sztucznych CZPW.

Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych

Zakłady Metalowe na Ziemiach Odzyskanych wyprodukują w br. wyroby wartości ok. 300 mil. zł. Stanowi to ok. 30 proc. ogólnokrajowej produkcji zakładów metalowych.

Równolegle z rozwojem produkcji wzrasta ilość osób zatrudnionych w przemyśle metalowym. W br. ośrodki szkoleniowe przy zakładach wytwórczych zwiększą kadry pracowników do 33.500 osób.

Zakłady Przemysłu Metalowego na Ziemiach Odzyskanych przede wszystkim nastawione są na produkcje taboru kolejowego, ciężkich maszyn przemysłowych, turbozespołów oraz narzędzi i maszyn rolniczych.

Plan siewów przekroczony

Wegetacja roślin pomyślna

Na skutek pomyślnych ogólnie rzecz biorąc warunków atmosferycznych, pokaźnego zwiększenia się siły pociągowej, zwłaszcza mechanicznej, poważnych dotacji finansowych i w naturze ze strony państwa, oraz usprawnienia samej organizacji „akcji siewnej" — tegoroczne wiosenne prace w polu miały przebieg daleko pomyślniejszy niż to obserwowaliśmy w latach ubiegłych.

Siewy zbóż kłosowych, nasion oleistych, oraz sadzenie ziemniaków, należy uważać za zakończone. Siewy buraków cukrowych, hreczki, prosa i łubinu — dobiegają końca. Opóźniły się nieco podgórskie tereny kraju, gdzie silne deszcze ze śniegiem utrudniały w drugiej dekadzie maja kontynuowanie prac polowych. Według orientacyjnych, a więc niekompletnych danych, wiosenny plan akcji siewnej, przewidujący uprawę 6.030.000 hektarów na Ziemiach Dawnych i 2.200.000 ha na Ziemiach Odzyskanych zostanie przekroczony.

Przekroczenie planu zanotowano już na odcinku jarych zbóż kłosowych i ziemniaków. W pierwszym wypadku powierzchnia upraw wynosi ponad 106 proc. planowej, w drugim — ok. 110 proc. W dziale zbóż kłosowych największe przekroczenia planu uzyskały — co zasługuje na specjalne podkreślenie z uwagi na postęp naszej gospodarki rolnej na Ziemiach Odzyskanych — północne województwa kraju: olsztyńskie, gdańskie i szczecińskie. Na ziemiach dawnych dobre wyniki osiągnęły woj.: rzeszowskie i kieleckie. Na odcinku ziemniaków najlepiej spisali się rolnicy woj. rzeszowskiego, łódzkiego i olsztyńskiego. Zwracamy uwagę na sukcesy gospodarki rolnej w woj. olsztyńskim, które acz kolwiek w wyniku działań wojennych zostało najbardziej zdewastowane potrafiło przekroczyć w poważnym odsetku przewidywany plan wiosennych upraw. Łącznie plan upraw roślinnych w 1947-48 roku gospodarczym wyniesie — biorąc pod uwagę przekroczenie planu — 14 milionów hektarów, w tym 5.670.000 ha roślin ozimych. Zdaniem fachowców zbiory tegoroczne — jeśli nie nastąpią wypadki niezależne od woli ludzkiej — powinny zepewnić krajowi pełną samowystarczalność w zakresie zbóż chlebowych i ziemniaków. Dotychczas bowiem przebieg wegetacji roślin ogólnie wróży dobry urodzaj.

SZKODY GRADOWE NIEZNACZNE

W drugiej dekadzie maja, jak również obecnie, z wyjątkiem niektórych powiatów — na Ziemiach Odzyskanych, padały silne przelotne deszcze, które w wybitnym stopniu przyczyniły się do wzrostu i należytego wykłoszenia się zbóż ozimych. Wpłynęło to również na wschody i wzrost jarych, których wegetacja została — zwłaszcza na ziemiach lżejszych — nieco zahamowana na skutek silnych operacyj słonecznych w pierwszej połowie maja. Przelotne burze gradowe, które nawiedziły woj. centralne i południowe miały charakter lokalny w zasięgu jednej lub kilku gromad. Zanotowano dość poważne straty — najwięcej ucierpiały oziminy a zwłaszcza żyto. Na terenach, gdzie procent zniszczeń był bardzo wysoki, przystąpiono natychmiast do ponownej uprawy gleby, która zostanie wykorzystana pod zasiew pasz zielonych. Nasiona dostarczają terenowe organizacje rolnicze. Ogólnie straty powstałe na skutek gradu nie są wysokie i tym samym nie mogą wpłynąć na całokształt naszej gospodarki rolnej w zakresie upraw roślinnych.

WALKA Z SZKODNIKAMI

Brak opadów w pierwszej połowie maja wpłynął w wysokim stopniu na rozmnożenie się chwastów oraz szkodników roślinnych, które zaatakowały nie tylko uprawy polowe, ale i sady. Rzepak zimowy został nawiedzony przez niebezpiecznego szkodnika jakim jest słodyszek rzepakowy, a buraki cukrowe nawiedziła pchełka ziemna. Terenowe placówki służby ochrony roślin przeprowadziły natychmiast przeciwakcję, której wynik należy uważać za pomyślny. Do zahamowania inwazji pchełki ziemnej przyczyniły się również w dużym stopniu opady i chłody, które nawiedziły nasz kraj w drugiej dekadzie maja. Straty wyrządzone przez pasożyty, na odcinku rzepaku zimowego i buraków cukrowych, są na ogół nieznaczne. Straty w sadach, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, poważniejsze. Przyczyn w tym ostatnim wypadku należy dopatrywać się w braku odpowiedniej ilości opryskiwaczy sadowniczych i środków chemicznych.

OFENSYWA PRZECIW CHWASTOM I STONCE

Walka z chwastami prowadzona jest na podstawie odpowiedniego rozporządzenia władz. Nie wszystkie województwa przeprowadzają to należycie. „Tydzień" czy „miesiąc" niszczenia chwastów, przerowadzony jednocześnie w całym kraju, przy współudziale społeczeństwa starszego i młodzieży, wydaje się tu koniecznością. W dniu 20 maja, na zachodniej granicy kraju, rozpoczęto akcję poszukiwania i zwalczania, niebezpiecznego szkodnika jakim jest stonka ziemniaczana. Dotychczas stonki nie wykryto. Ogólna lustracja upraw ziemniaczanych przewidziana jest na dzień 1 czerwca. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwraca uwagę i apeluje do wszystkich czynników administracji ogólnej, Zw. Samopomocy Chłopskiej, komitetów ochrony roślin, rolników, czynnika społecznego i partyjnego, oraz młodzieży szkolnej, by w akcji tej wzięły powszechny udział, dając z siebie maksimum wysiłku, wykonując pracę sumiennie.

Na zakończenie niniejszego szkicowego przeglądu wydarzeń na odcinku aktualnych spraw rolniczych należy podkreślić staranne i terminowe wykonanie wiosennych upraw roślinych, dobre nawożenie i zastosowanie siewów rzędowych. Zainicjowana akcja współzawodnictwa w pracy w rolniczym sektorze państwowym i prywatnym rozwija się pomyślnie, wróżąc wysokie plony z hektara. **(mil.)**

Zarybiamy jeziora

Pomorza Zachodniego

W ostatnich dniach wojny Niemcy prowadzili na Pomorzu Zachodnim nadzwyczaj rabunkową gospodarkę na odcinku rzek, stawów i jezior hodowlanych. Ośrodki rybne były eksploatowane w niemiłosierny sposób. Problem zarybiania nie był w większości wypadków brany pod uwagę. Działania wojenne, rozgrywające się na Pomorzu Zachodnim w lecie 1945 r., dokonały reszty. W rezultacie weszliśmy w posiadanie zniszczonych wylęgarni ryb i stawów hodowlanych, oraz zapuszczonych i przetrzebionych ośrodków rybnych.

Akcją uporządkowania ośrodków rybnych zajęły się poszczególne instytucje, których kompetencji podlegały poszczególne odcinki rzek lub rejony jezior i stawów. Na terenie lasów Pomorza Zachodniego sprawę gospodarki rybnej przejęła Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku. Instytucja ta jest właścicielem ok. 15.000 ha rzek, jezior i stawów — przeważnie wydzierżawionych instytucjom lub osobom prywatnym. Dzierżawcy mają zapewnioną możność prowadzenia racjonalnej gospodarki przy pomocy ośrodków zarybieniowych, uruchomionych i prowadzonych przez wspomnianą Dyrekcję Lasów Państwowych. I tak kosztem 586 tys. zł. kredytów inwestycyjnych Dyrekcja L. P. w Szczecinku odbudowała trzy wielkie wylęgarnie ryb: Stary Potok (pow. Drawsko), Trzebieszki, i Budy (pow. Wałcz).

W roku gospodarczym 1947-48 wymienione wylęgarnie wyprodukowały następujące wylęgi: 5 milionów szt. sielawy, 3 i pół miliona szt. szczupaka, 100 tys. szt. troci, 70 tys. szt. łososia, 5 tys. szt. pstrąga potokowego. Wartość wyprodukowanego zarybku przewyższa już zainwestowane kredyty o ok. 50 proc. Wylęgarnie nastawione są na produkcję w latach następnych wg planu przewidującego wylęg: sielawy — 16 milionów szt., szczupaka — 5 milionów szt., pstrąga potokowego i tęczowego — 700 tys. szt, łososia i troci — 500 tys. szt., siei — 500 tys. szt. Produkcja zakładów wylęgowych została przeznaczona na odnowienie rybostanu, przede wszystkim obiektów wodnych, będących własnością Dyrekcji L. P., które w latach ubiegłych były tylko częściowo zarybiane przez dzierżawców

Tegoroczna wiosenna kampania zarybieniowa prowadzona przez Dyrekcję L.P. była scentralizowana i objęła swym zasięgiem nie tylko własne obiekty jeziorowo-rzeczne, lecz częściowo również o środki rybne znajdujące się w posiadaniu Państwowych Nieruchomości Ziemskich i Zw. Samorządowych. Ogółem z produkcji własnej Dyrekcja L. P. zarybiła 15 tysięcy ha jezior i rzek, do których wpuszczono 8.675 tysięcy szt. młodzieży cenno-przemysłowych gatunków ryb. Ponadto Dyrekcja L. P. zakupiła w innych ośrodkach zarybieniowych 2.800 tys. szt. wylęgu sielawy i 7.500 tys. szt. kroczków lina, które rozprowadziła na własne obiekty wodne o łącznej powierzchni ponad 6.400 ha. Równolegle prowadzona jest odbudowa gospodarstw stawowych. Gospodarstwa te Dyrekcja zasadniczo przeznacza na produkcję materiału zarybieniowego dla gospodarki jeziorowej i rzecznej. Wzięto pod uwagę przede wszystkim cenne gatunki ryb, jak sandacz, sieja, lin, pstrąg. Bieżący rok gospodarczy, traktowany jako przejściowy, wykorzysta Dyrekcja L.P. na hodowlę karpia. Na ok. 57 ha odremontowanych już stawów zarybiono w r.b. ponad 20 tys. szt. narybku i kroczków karpia.

Młodzi leśnicy w akcji współzawodnictwa

Młodzież Państwowych Gimnazjów Leśnych w Warcinie, Margoninie, Brynku i Zwierzyńcu zawarła w dn. 1 lutego br. umowę o współzawodnictwie.

W opracowanej wspólnie deklaracji ideowej młodzież wymienionych szkół uchwaliła gotowość wytężonej nauki i sumiennego wykonywania nałożonych na nią obowiązków, wyrazem czego jest podjęte pomiędzy poszczególnymi klasami współzawodnictwo w zakresie wykładanych przedmiotów i czytelnictwa.

Ruch ten zwłaszcza w dziedzinie praktycznych zajęć zawodowych dał w stosunkowo krótkim okresie imponujące wyniki. Wykonane rękami uczniów pomoce szkolne zasługują na pełne uznanie i stanowią cenne eksponaty wystawowe.

Praca wre również na polu społecznym. W ramach powziętych zobowiązań organizowane są pokazy i wieczory świetlicowe dla okolicznej ludności chłopskiej i robotniczej, cieszące się dużym powodzeniem.

Kredyty w Banku Rolnym

dla ofiar gradobicia

W celu przyjścia z pomocą gospodarstwom chłopskim, które poniosły szkody na skutek gradobicia, Państwowy Bank Rolny uruchomił za pośrednictwem powiatowych Kas Komunalnych specjalne kredyty krótkoterminowe — 9-miesieczne. Łączna suma kredytów, 20 milionów złotych, rozdzielona została pomiędzy 16 powiatów, które w tym roku najbardziej ucierpiały od burz gradowych. Największe sumy przyznano powiatom: Brzozów (woj rzeszowskie) — 5 mil. zł., Kozienice (woj. kieleckie) — 4 mil. zł., Miechów (woj. krakowskie) — 2.800 tys. zł. oraz Tarnowskie Góry (woj śląsko-dąbrowskie) — 2 mil. zł.

»Sobieski« w drodze do Kanady

M/s „Sobieski", który kursuje na linii Neapol — Nowy Jork przez Genuę, Cannes i Gibraltar w trzech kolejnych rejsach w czerwcu, lipcu i sierpniu będzie miał połączenie z portem Halifax w Kanadzie. Statek wypłynął 28 bm. z Gibraltaru i 7 czerwca zawinie do Nowego Jorku, skąd po 4 dniowym postoju wyruszy w drogę powrotr **(K)**

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 26 V	Warszawa 26.V	Łódź 28 V	Gdańsk 28.V
Pszenica	3 600	3.600-3 700	3.600	3.600
Żyto	2 400	2.400-2.500	2.400	2.400
Jęczmień pastewny	2 400	–	–	–
Jęczmień przemiałowy	–	2.400-2.500	2.400	2.300
Jęczmień browarniany	–	–	–	–
Owies	2.400	2.400-2.500	2.400	2.300
Mieszanka pastewna	–	–	–	–
Gryka	4.500-4.700	5 400-5.500	–	–
Proso grube	3.500-3,800	–	–	–
Kukurydza	–	–	–	–
Mąka pszenna 80%	–	–	5.900-6 000	–
Mąka pszenna 70%	6.150	6.300	6 000-6.300	6.200-6.500
Mąka żytnia 90%	–	–	–	–
Mąka żytnia 80%	3.150	3.550	3.200-3.550	3.500-3.700
Mąka ziemniaczana	7.700	–	–	–
Otręby pszenne 80%	–	2.300-2 400	1 800-1.900	2.450-2,550
Otręby żytnie 90%	–	1.700-1 900	1 600-1.700	1.825 1.950
Otręby jęczmienne	–	1.700-1.900	1.600-1.700	1.850-1.925
Otręby owsiane	–	–	–	–
Płatki owsiane	–	6.500	–	–
Otręby kukurydziane	–	–	–	–
Kasza jęczmienna 65%	4 200	4.600-4 800	–	–
Kasza jaglana	–	7.200-7.400	–	–
Kasza gryczana	–	11.000-12 000	–	–
Peczak	–	–	–	–
Groch polny	5.000-5.400	–	–	–
Groch Viktoria	5 600-6.000	–	6.200-6.500	–
Groch „Folger"	–	–	–	–
Groch pastewny	–	–	–	–
Fasola biała jedn.	5.000-5 400	–	4.300-4.900	–
Fasola kolorowa	4.000-4.50	–	4.100-4.600	–
Fasola »Jasiek«	–	–	–	–
Bobik	–	–	–	–
Wyka	5.000-5.300	5 200-5.400	–	–
Peluszka	5.000-5.300	5.200-5.400	–	–
Łubin żółty	–	–	–	–
Łubin słodki	–	–	–	–
Łubin gorzki	3.600-3.900	3.800-4.000	–	–
Łubin niebieski	–	–	–	–
Łubin odgoryczony	4.000-4.300	4.200-4.400	4.300-4.500	–
Seradela	4.600-5.000	–	–	–
Rzepak ozimy	–	–	–	–
Rzepak jary	6.500-7.500	–	7.800-8.000	–
Rzepak przemysłowy	–	–	–	–
Rzepik letni	6.500-7.500	–	–	–
Siemię lniane	17.000-17.500	–	17.000-18.000	–
Siemię konopne	8 700 9 2 0	–	–	–
Lnianka	9 200-9 700	–	–	17.000-18.000
Mak niebieski do siewu	–	–	–	–
Gorczyca	8.000-8.500	–	–	–
Inkarnatka	–	–	–	–
Konicz. czerw. czyszcz.	–	–	–	–
Konicz. biała czyszcz.	–	–	–	–
Koniczyna czerw. sur.	–	–	–	–
Koniczyna biała sur.	–	–	–	–
Koniczyna szwedzka	–	–	–	–
Nasiona buracz. past.	–	–	–	–
Nasiona buracz. miesz	–	–	–	–
Kminek	–	–	–	–
Rzepa ścierniskowa	–	–	–	–
Tymotka	–	–	–	–
Nasiona marchwi	–	–	–	–
Nasiona brukwi	–	–	–	–
Nasiona pomidorów	–	–	–	–
Lucerna	–	–	–	–
Makuch kokosowy	–	–	–	–
Makuch lniany	4 000-4.100	4.100-4.200	4 100-4 300	–
Makuch rzepakowy	2.100-2.200	–	2.000-2.100	–
Śrut kokosowy	–	–	–	–
Śrut lniany	3.400-3.600	–	–	–
Śrut rzepakowy	2.000-2.100	–	–	–
Śrut sojowy	–	–	–	–
Olej lniany	63.000-65.000	66.000-67.000	69.000-70.000	–
Olej rzepakowy raf.	33 000-35.000	28.000-29.000	30.000-32.000	–
Pokost lniany	–	–	75.000-77.000	80.000 85.000
Chmiel (50 kg) I gat.	–	–	–	–
Słoma żytnia luzem	–	–	–	–
Słoma pras. żytnia	600 650	800-850	550-600	–
Siano zw. luzem	–	–	–	–
Siano zw. prasowane	700-800	–	750 850	–
Siano pras. n/noteckie	–	–	–	–
Ziemniaki jadalne	500-600	550-600	450-550	550-550
Ziemniaki eksp. i sadzen.	–	–	–	–
Marchew jadalna	–	–	–	–
Kapusta	–	–	–	–
Kapusta kiszona	–	–	–	–
Buraki	–	1 800-2.000	–	–
Pietruszka	–	–	–	–
Jabłka jadalne	–	–	–	–
Jabłka przem.	–	–	–	–
Jabłka zimowe I gat.	–	–	–	–
Cebula	–	–	–	–
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	–	–	–	–

Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu ceny żywca płacono w dniu 25 bm. za 1 kg (loco targowisko łącznie z kosztami handlowymi):

Bydło: krowy dobrze opasione 120—135, średnio 90—115, mało 65—80, buhaje 108—120, średnio opasione 90—100, mało 80—88, bukaty dobrze odżywione 80—94, cielęta pełnomięsiste 118—125, małomięsiste 100—115, chudźce 50.

Świnie: słoninowe poniżej 150 kg 205—208, mięsno-słoninowe powyżej 130 kg 194—200, poniżej 130 kg 180—190, mięsne powyżej 80 kg 165—178, maciory opasione 195—204, chude 180—190.

Owce: młode skopy i maciorki pełnomięsiste 120—135, starsze pełnomięsiste 110—115.

Nastrój spokojny, tendencja utrzymana, obrót duży.

Większe ładunki bawełny

(K) Obroty towarowe naszych portów w zakresie przeładunków bawełny własnej i tranzytowej dla Czechosłowacji wykazują stale tendencję rosnącą. W ciągu kwietnia przeładowano ponad 12 tys. ton. W maju obroty będą prawdopodobnie większe. W czerwcu spodziewane są transporty, dochodzące do 25 000 ton bawełny importowanej. Import ten poważnie zasili nasz przemysł włókienniczy oraz uczyni z zespołu portowego Gdynia — Gdańsk centrum przeładunków bawełny na Bałtyku. Zarówno Gdynia jak i Gdańsk posiadają obszerne, nowoczesne magazyny, w których z powodzeniem można składować nawet tak „wymagające" towary jak bawełna

Produkcja metali nieżelaznych w Bizonii

W roku 1947 produkcja metali nieżelaznych w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec wynosiła 25 proc. poziomu z r. 1936 kształtując się na poziomie daleko niższym niż produkcja innych gałęzi przemysłowych.

Przyjmując produkcję z r. 1936 za 100, wskaźnik zeszłorocznej produkcji węgla wynosił 65, obróbki drzewa 89, budowy maszyn 45. Odnośny wskaźnik ogólnej produkcji przemysłowej wynosił 39 procent. W porównaniu z tymi liczbami uwydatnia się jaskrawo powojenny niski stan produkcji metali nieżelaznych. Fakt ten jest bezpośrednim i zarazem słusznym następstwem przegranej wojny.

Największa liczba zakładów tego przemysłu w Niemczech znajdowała się na terenach okupowanych obecnie przez W. Brytanię i Związek Radziecki. Procentowy udział zachodnich stref okupacyjnych w ogólnej liczbie tych zakładów przemysłowych przedstawia się według „Neue Züricher Zeitung" następująco:

	Kopalnie rud	Huty	Zakłady półproduktów	Zakłady produkcji przedm. gotowych
Strefa brytyjska	53.7	42,1	40,6	24,3
Strefa amerykańska	20.6	15,0	15,3	22,0
Strefa francuska	0,6	6,5	5,4	5,6

Zakłady przemysłowe w zachodnich strefach okupacyjnych odczuwają obecnie brak wyjściowego materiału produkcyjnego brak wykwalifikowanych pracowników oraz niedobór paliwa i innych materiałów pędnych.

W r. 1947 Bizonia importowała 4.500 ton aluminium hutniczego (99.5 proc.), 3.100 t. miedzi elektrolitycznej, 180 t. niklu i 240 t. cyny. Szczupłość tych kwot występuje wyraźnie przy porównaniu ich z zagranicznymi dostawami z r. 1936, kiedy to Niemcy importowały 170.000 t. miedzi, 9.200 t. cyny, 73.000 t. cynku, oraz 69.000 t. ołowiu, którego przywóz dziś w ogóle nie jest dozwolony.

Brytyjsko-amerykańskie władze administracyjne zezwoliły w bieżącym roku na import 15.000 t. aluminium, 2.500 t. cynku, 640 t. cyny i 840 t. niklu.

Zamieszczone poniżej zestawienie przedstawia zeszłoroczną planowaną i efektywną produkcję metali nieżelaznych w Bizonii. Dla porównania podano obok ogólną produkcję Niemiec w r. 1938 (w tonach).

	1947 planowana	1947 efektowna	1938
Miedź elektrolitowa	25.000	18.300	61.000
Miedź rafinowana	35.000	15.350	209.000
Cynk hutniczy	58.000	20.800	136.000
Ołów hutniczy	46.000	24.300	171.000
Aluminium	25.000	11.000	101.000

W porównaniu do stanu z r. 1946 wzrosła trzykrotnie zeszłoroczna produkcja miedzi, do czego przyczyniło się wznowienie w sierpniu 1947 produkcji w zakładach „Nordische Raffinerie" w Hamburgu. Poważnie spadła natomiast w ubiegłym roku na skutek wyczerpania się zapasów odpadków metalowych produkcja stopów aluminiowych. W r. 1946 produkcja stopów aluminiowych wynosiła przeciętnie 1.520 miesięcznie, a w roku 1947 920 t. Miesięczna produkcja ołowiu wynosiła w jesieni ubiegłego roku 1.670 t., w grudniu wzrosła do 2 308 ton, a w pierwszych miesiącach bieżącego roku utrzymuje się powyżej 2.000 t. W pierwszym półroczu 1948 zamierza się wyprodukować 35.000 t. cynku, co oznaczałoby wzrost o ponad 200 proc. Specjalną uwagę poświęca się obecnie produkcji aluminium. Amerykańskie władze militarne skreśliły z listy zakładów przeznaczonych na demontaż, zakłady aluminiowe Toeging, wobec czego należy się spodziewać, że trzy zakłady aluminiowe Toeging, Luenen i Rheinfelden zwiększą produkcję z 1.000 t. przy końcu 1947 r. na 1.500 t. w r. bieżącym, Przedwojenny procentowy udział Niemiec w ogólnoeuropejskiej produkcji metali nieżelaznych był bardzo wysoki i wynosił 45 proc produkcji aluminium, ołowiu 40 proc., miedzi 28 proc., cynku 25 proc. Z dniem 1 kwietnia 1948 weszło w życie nowe zarządzenie odnośnie gospodarowania metalami nieżelaznymi. Surowce i półprodukty są ściśle kontyngentowane, a sprzedaż ich następuje po przedłożeniu odpowiedniego bonu.

Ceny metali nieżelaznych w Bizonii, podobnie jak to ma miejsce obecnie i na rynku światowym, wzrosły dość poważnie w latach powojennych. Ostatni poważny wzrost cen nastąpił w dniu 1.4.48

Zasługuje na uwagę, że cena aluminium w przeciwieństwie do ceny powyższych metali ciężkich nie zmieniła się od chwili wybuchu wojny i pozostaje nadal na poziomie 131 marek za 100 kg. (mf).

Wzorowy dom wypoczynkowy

Dnia 31 maja odbyło się otwarcie wystawy — pokazu Państw. Liceum Gospodarczo-Hotelarskiego pod hasłem: „Dom wypoczynkowy przyjmuje gości".

W chwili rozpoczynającego się sezonu urlopowego sprawa racjonalnego urządzenia i prowadzenia domu wypoczynkowego jest bardzo aktualna i ważna. Większość naszych domów wypoczynkowych nie posiada dotąd fachowego kierownictwa. Praktyka lat ubiegłych wykazała, że najlepsze nawet chęci kierowników — amatorów nie mogą zastąpić wiedzy wyszkolonych specjalistów. Młode kadry absolwentek liceum gospodarczo-hotelarskiego zapewnią możliwość obsadzenia tych stanowisk właściwymi ludźmi. Nauka w liceum trwa 2 lata. Po pierwszym roku uczennice odbywają praktykę wakacyjną w domach wypoczynkowych. Nasuwa się jednak wątpliwość, czy obecni niewykwalifikowani kierownicy będą mogli odpowiednio pokierować posiadającymi duży zasób wartościowej wiedzy teoretycznej, uczennicami.

Liceum nie posiada dotąd własnego hotelu, ani jadłodajni, które by mogły być terenem praktyki uczennic. W roku przyszłym projektowane jest stworzenie jadłodajni — spółdzielni.

Na wystawie pokazano fragmenty „idealnego" domu wypoczynkowego jak: hall, pokój recepcyjny, gabinet kierownictwa i jeden jednoosobowy pokój mieszkalny.

W oddzielnej sali umieszczone zostały bardzo pięknie i pomysłowo wykonane tablice, obrazujące zagadnienie racjonalnego odżywiania z uwzględnieniem wieku, lub specjalnej diety leczniczej. Tablice i wykresy uzupełnione zostały próbkami omawianych posiłków, ustawionymi na ładnie i estetycznie nakrytych stolikach.

Zdolności kulinarne uczennic liceum ocenić mogli zaproszeni na otwarcie wystawy goście podczas wykwintnie przyrządzonego obiadu.

Należy sobie życzyć, abyśmy mogli spędzać urlopy w idealnych domach wypoczynkowych jak ten, którego projekt pokazano na wystawie. **(h.b.)**

Zjazd spółdzielców ZSRR

Zjazd przedstawicieli terenowych organizacji spółdzielczych, zjednoczonych w „Centrosojuzie" zgromadził ponad 500 delegatów przybyłych z najdalszych stron Związku Radzieckiego. Delegaci wybierani byli stopniowo przez zgromadzenia dzielnicowe w których wzięło udział ok. 80 proc. członków, zgromadzenia ogólne i wreszcie zjazdy powiatowe i okręgowe. Zjazd przyjął sprawozdanie z działalności „Centrosojuzu", złożone przez prezesa Chochłowa, uchwalił nowy statut „Centrosojuzu" i nowe zasady organizacji.

Centrosojuz — to centrala wiejskiej spółdzielczości Związku Radzieckiego jednej z potężnych gałęzi gospodarki radzieckiej. Spółdzielczość wiejska posiada w ZSRR wyłączność handlu na wsi, skupia nadwyżki produkcyjne gospodarstw kolektywnych i indywidualnych, prowadzi gospody i wytwórnie artykułów potrzebnych w gospodarstwie wiejskim.

Szczególnie wielkie zadania stanęły przed spółdzielczością radziecką w związku z wprowadzeniem wolnego handlu w ZSRR. Handel państwowy w miastach i spółdzielczość na wsi, która obecnie otwiera również i w miastach przedsiębiorstwa dla rozsprzedaży produktów wiejskich — wzięły na siebie zadanie pełnego zaopatrzenia ludności miast i ośrodków przemysłowych.

Spółdzielczość wiejska w ZSRR liczy 28 tysięcy spółdzielni, zrzeszających 32 miliony członków. Spółdzielczy aparat handlowy składa się ze 170 tysięcy przedsiębiorstw. Z tego ok. 10.000 sklepów i 6.000 jadłodajni prowadzą spółdzielnie wiejskie w miastach. Wytwórczość reprezentuje około 25.000 placówek, produkujących artykuły pierwszej potrzeby. W roku bież. otwartych będzie ok. 30.000 nowych sklepów spółdzielczych i znacznie zwiększony zostanie skup produkcji rolniczej.

Zwrot części kosztów wczasów w przedsiębiorstwach prywatnych

Wydział Wczasów Komisji Centr. Związków Zawodowych w porozumieniu z Wydz. Koordynacji Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie ustalił, że pracodawcy prywatni obowiązani są zwrócić pracownikowi część kosztów wczasów. Każdemu pracownikowi, wyjeżdżającemu do domu wczasów na turnus 14-dniowy, pracodawca zwraca za okazaniem rachunku 1.400 zł.

Zasada ta nie obowiązuje w tych prywatnych zakładach pracy, gdzie istniejący układ zbiorowy w inny sposób reguluje udział pracodawcy w opłatach za wczasy pracownicze.

Maszyny rolnicze dla wsi

W pierwszym kwartale r. b. Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego rozprowadziła za pośrednictwem własnych punktów sprzedaży i spółdzielni różne maszyny rolnicze za łączną sumę około 602 mln. zł. W styczniu rozprowadzono maszyny za sumę przekraczającą 160 mln. zł., w lutym za prawie 181 mln. zł i w marcu za więcej niż 260 mln. zł.

Przeszło 3 miliony ubezpieczonych

Ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa obejmowały w końcu ub. r. 3.248 ubezpieczonych (w tym 238,4 tys. pracowników rolnych) zatrudnionych w 194,6 tys. zakładów pracy (w tym 12,4 tys. zakładów rolnych). Stan ubezpieczonych, zatrudnionych na Ziemiach Odzyskanych wynosił 828,6 tys. (25,5 proc. ubezpieczonych), zatrudnionych w 33,7 tys. zakładów pracy. W porównaniu ze stanem z dn. 1.I.1947 r. liczba ubezpieczonych wzrosła o 16,7 proc., liczba zakładów pracy o 30,9 proc. Liczba ubezpieczonych robotników wzrosła o 21,3 proc. (w tym około 8 proc. z powodu objęcia ubezpieczeniem robotników rolnych), pracowników umysłowych o 22,3 proc. Liczba rencistów uprawnionych do leczenia wynosiła w dniu 1.I.1948 r. 398.8 tys. wzrastając o 58,4 proc. w ciągu roku. Ubezpieczenie emerytalne robotników obejmowało w dniu 1.I.1948 r. 2.358,9 tys. ubezpieczonych (wzrost o 11,7 proc. w ciągu roku). W tym mieści się 309,8 tys. robotników zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie, których liczba wzrosła o 8,8 proc. w ciągu roku. Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych wykazało w r. ub. wzrost liczby ubezpieczonych o 18,1 proc., osiągając na koniec roku 652,4 tys. ubezpieczonych.

Cukrownie gospodarują oszczędnie

Kampania cukrownicza 1947/48 r. prowadzona była pod hasłem wzmożonej akcji oszczędnościowej.

W kampanii 1947/48 przemysł cukrowniczy miał zaledwie 2,73 proc. strat fabrykacyjnych wobec 3 proc w kampani 1946-47. Oszczędzono ok. 50.000 t. węgla wartości ok. 5[illegible] mln. zł.

Żupa solna na Śląsku

Znany autor szeregu prac naukowych z zakresu górnictwa i organizator naszego przedwojennego przemysłu soli potasowych inż. Stanisław Majewski opublikował w „Życiu Gospodarczym" Nr. 19 sensacyjny wprost artykuł p. t. „Żupa solna na Śląsku", stwierdzający dobitnie nieznany bliżej fakt, że na Śląsku poza zagłębiem węglowym dysponujemy także zagłębiem solnym, kryjącym olbrzymie bogactwa soli. Tego rodzaju odkrycia nie często się zdarzają i dlatego warto przytoczyć w telegraficznym skrócie najistotniejsze twierdzenie autora.

Inż. Majewski zgodnie z wynikami geologii, twierdzi, że w epoce miocenu morze dostało się na Śląsk od zachodu, tj. od strony górnego biegu Odry i Olzy, z okolic dzisiejszej Morawskiej Ostrawy. Stać się to miało przed około 37 mln. lat.

W tym pierwszym stadium miocenu osadziły się na wspomnianych obszarach Śląska dość obfite złoża soli, których znaczniejsze ilości stwierdzono w charakterystycznym zagłębiu geologicznym. w trójkącie pomiędzy Rybnikiem, Orzeszem i Żorami.

Pokład soli kamiennej został tu stwierdzony w kilkudziesięciu otworach wiertniczych. Rozpościera się on na przestrzeni 90 do 100 km. Ślady soli znajdujemy także poza tym obszarem o czym świadczą znane solanki Dziedzic, Goczalkowic, Zabrzega, Moszczenicy, Jastrzębia Zablocia, Darkowa.

Inż. Majewski nie poprzestaje jedynie na rozważaniach naukowych. Jako organizator przemysłu soli potasowych w Małopolsce Wschodniej, chce przystąpić do eksploatacji tych bogactw i potrzebę tej eksploatacji szeroko uzasadnia.

Obecnie produktywne złoża solne Polski mieszczą się w trzech rejonach, tj. na obszarze Wieliczki i Bochni, na Kujawach w Inowrocławiu, Wapnie, Ciechocinku i wreszcie nienaruszone dotąd na Śląsku koło Paruszowca i Zawady.

Zapasy kujawskie różnią się bardzo od zapasów południowo-polskich.

Kopalnie małopolskie — Wieliczka i Bochnia sięgają swoim wiekiem prawdopodobnie jeszcze okresów archeologicznych. Kopalnie te dostarczają jednak głównie sól, wprawdzie dobrą i procentowo wysokogatunkową, lecz szarą, mniej miłą dla oka, a więc mniej apetyczną. Poza tym tak długi okres produktywności nadszarpnął wyraźnie stan zapasów złoża tak dalece. że żupę w Bochni już przed 20 laty miano zamknąć rzekomo z powodu droższej o 40 proc. produkcji. Także starą kopalnię w Wieliczce pewne koła proponowały zamienić na rezerwat techniczno - górniczy i przeznaczyć wyłącznie do celów turystyki.

Małopolskie złoże solne pocięte już jest powikłaną siecią chodników i wyrobisk w Wieliczce na siedmiu a w Bochni na dziesięciu poziomach. Mimo to całkowita ilość soli, rozmieszczona pomiędzy tymi pustkami szacowana jest przez znawców w Wieliczce na 200, a w Bochni na 500 milionów ton.

Zapasy kujawskie w Inowrocławiu i Wapnie oceniają geologowie górnicy do 500 m głębokości na 1.300 milionów ton.

Przed wojną produkcja soli w Polsce wynosiła w okrągłych cyfrach 550.000 ton.. z tego soli jadalnej 350.000 ton, a 200.000 ton soli przemysłowej i bydlęcej.

Z produkowanej soli jadalnej przypada na warzonkę 140.000 ton, a na kamienną — 210.000 ton. Saliny kujawskie wraz z Ciechocinkiem dać mogą: warzonki 60.000 t., kamiennej jadalnej 81.000 ton, przemysł. bydl. kam. i solanki 87.000 t., a więc razem 228 000 ton. Saliny małopolskie (Wieliczka i Bochnia) dać mogą: warzonki 40.000 ton, kamiennej soli 81.000 ton. przemysł. bydl. kam. i solanki 113.000 ton, to jest razem 282 000 ton. Łącznie saliny kujawskie i małopolskie mogą dać 510.000 ton.

Jeżeli uwzględnimy mocno zmienione stosunki przemysłowe, jakie ustaliły się po roku 1945, to musimy przyjąć, że na głowę i rok konsumcja soli jadalnej i przemysłowej odpowiednio się podniosła, gdy równocześnie liczba ludności znacznie zmalała. Do tego rachunku weźmiemy za podstawę konsumcję soli w Polsce przed wojną: 17.54 kg i konsumcję soli w Niemczech: 31.40 kg. Nie popełnimy zbyt rażącego błędu, gdy obecnie zapreliminujemy dla Rzeczypospolitej 20 kg na głowę i rok, tj. 10 kg soli jadalnej i 10 kg soli przemysłowej i bydlęcej, zwłaszcza wobec planowanego znacznego zwiększenia produkcji sody do 300.000 ton rocznie. Przy 25 milionach ludności będziemy musieli na cele wewnętrzne wyprodukować co najmniej 500.000 t. rocznie.

Eksport soli kierowaliśmy przed wojną głównie do Szwecji, Norwegii, Danii i Czechosłowacji. Wynosił on około 40.000 ton. Nie ma podstaw do przypuszczeń, aby kierunek wywozu miał się zmienić, spodziewać się należy jedynie, że wywóz polskiej soli znacznie się zwiększy i dojdzie w najbliższych latach do 100.000 t. rocznie.

Wszystkie nasze kopalnie musiałyby dać razem co najmniej 600.000 ton soli.

Nie zmieniając w niczym produktywności dawnych kopalń, przypadłaby na rejon śląski wymagana wytwórczość roczna początkowo 100.000 ton, z tego co najmniej 50.000 ton najlepszej warzonki próżniowej na wywóz do Czechosłowacji.

Przed inwazją hitlerowską nie było mowy o powstaniu własnej wytwórni soli na Śląsku. Dzisiaj pogląd na tę sprawę zmienił się zasadniczo. Blisko 5.000.000 osób przeniosło się w ostatnich latach w dorzecze Odry. Arteria ta zaczyna pulsować pełnym życiem. Uchwalone ostatnio kredyty na prace wstępne dla budowy kolei odrzańskiej świadczą, że sfery gospodarcze Polski liczą się z olbrzymim ożywieniem gospodarczo-handlowym pasażu północno - południoweg[o] przez Szczecin — Wrocław. W tyc[h] więc nowych warunkach spraw[a] własnej żupy solnej na Śląsku prz[e]staje być rozważaniem akademic[kim] a uzyskuje charakter realny.

Przypomnienie zatem, że państw[o] posiada duże własne pole górnicze na sól kamienną pomiędzy Rybnikiem i Paruszowcem, Zawiścią [i] Woszczycami oraz kilka nadań na solankę koło Pilchowic, Dębieńska itd., jest już teraz na czasie. zwłaszcza, że dopóki ta nowa warzelnia byłaby w budowie, żupy solne Wieliczki i Bochni mogłyby przy forsowniejszym ruchu podołać przez jakiś czas zwiększonym wymaganiom.

Położenie złoża jest jakby stworzone dla założenia na nim szybów solnych. W Paruszowcu krzyżuje się linia kolejowa z rzeczką Rudą, pozatym biegnie tędy linia największego zagłębienia złoża, tu można dostawiać z pobliskich kopalń Rybnickiego Zjednoczenia Węglowego tani węgiel (nawet miał węglowy) przy minimalnych odległościach. Niezwykle tanią byłaby też dystrybucja soli Odrą na północ i zachód kraju.

Nie można przeoczyć również bardzo ważnej gospodarczo okoliczności, że w tych miejscach pod pokładami soli leżą niezbyt głębokie pokłady węgla i że może tymi samymi szybami można by dobywać sól i węgiel. W okolicy Paruszowca od zachodu lub na linii Zawada — Orzesze od półn. pokłady węglowe podnoszą się w górę, tak że prawdopodobnie nawet chodnikami poziomymi można by dojść do pokładów węgla **(ki)**

W cieniu Puszczy Myszynieckiej

Chałupka jest mała, jak ta, co w bajce stała na kurzej stopce. Chałupkę sklecono z resztek niemieckiego baraku wojskowego i nakryto pofałdowaną, grubą blachą żelazną. Tu i ówdzie tworzą się garby. Blacha źle przystaje do krokwi, więc położono w tych miejscach kamienie. Zamiast normalnego komina w dachu tkwi rura z żelaznego piecyka. Ściany chatki są nie bielone. Po obu stronach drzwi dwa maleńkie okienka. Każde okienko ma cztery szybki — niektóre składają się z kilku kawałków szkła. Do wewnętrznej strony szyby jednego z okienek przykleiła się blada dziecięca twarz. Nosek i koniec brody spłaszczyły się na szkle — twarzyczka przypomina główkę lalki zrobioną z plasteliny. Jasne włosy przeświecają jak złota mgiełka. Oczy są siwe, czasami zabłyśnie w nich refleks niebieskawy.

PIASZCZYSTA NĘDZA

Obok chatki maleńka klatka. Wyszły z niej dwa czarne króliki. Są nie większe od pięści. Uszy błyszczą jak szklane paciorki. Płynie wysokie niebo i grzeje moc ne słońce. Chałupka z dzieckiem i królikami jak i kilkadziesiąt po dobnych chatek, rozrzuconych nie regularnie między ogrodami i zagonami mizernego żyta — wydają się jeszcze mniejsze i uboższe. Po nad tą całą piaszczystą nędzą, po nad bladymi dziećmi, królikami i



Kurpiowska wieś Kadzidło szczyci się wspaniałym kościołem zbudowanym przed pierwszą wojną światową.

wychudłą kozą, wspinającą się na pień brzozy, góruje wspaniały kościół. Pomiędzy wieżami monumentalna figura Chrystusa w cierniowej koronie. Lewa ręka trzyma krzyż, prawa wyciągnięta wysoko wspiera niebo.

Od strony Puszczy Myszynieckiej, która mocną zielenią sosen zachodzi tuż pod uprawne pola, zrywa się nagły wiatr. Na wieżach kościoła, na ukoronowanej gałązką cierniową głowie Chrystusa strzępią się obłoki, białe jak wata. Wiatr gnie czuby sosen i wichrzy kędzierzawe czupryny brzóz. Wiatr pędzi polami, wpada w ulice wioski, zrywa tumany piachu i rzuca ludziom w oczy i chatom w okna. Żyto przypadło nisko— piaszczysta gleba szczerzy zęby. Ni to śmiech ni to głód. Za chwilę znów pogoda. Rzadkie krople deszczu wsiąkły bez śladu. Wiatr uciekł do puszczy a harcujący piach przypadł do piachu na polu i drogach. Nad kurpiowską wsią Kadzidło, położoną w pow. Ostrołęka, ok. 150 km na północny wschód od Warszawy, zabłysło znowu mocne słońce, świecące w samym środku wysokiego nieba.

Stary Kurp, ubrany w czarny kapelusz przypominający kształtem kowbojskie sombrero „skrzyżowane" z tzw. melonikiem, czarny z srebrnymi guzami kubraczek o kroju kamizelki i białe spodnie z czerwonym lampasem, wpuszczone do butów z cholewami — mówi gwarą. Zamiast „w" wymawia „z", ale można go zrozumieć. Można się domyśleć tej ciągłej, uporczywej biedy, która jak niedobra, zmienna, pogoda wieje ludziom pia chem w oczy. Przed wojną jako ta ko dawali sobie radę. Nie tyle z ziemi, ile z hodowli bydła, świń i owiec. Matka-żywicielką była również puszcza. Puszcza od wieków była najwierniejszym sprzymierzeńcem Kurpiów.

PRZYSZLI NIEMCY

Najpierw zabrali się do kurpiowskiego przemysłu. Myszkowali po chatach, które inaczej wyglądały niż dziś, zaglądali do starych skrzyń. Pasiaste kilimy-dywany, grube jak kożuch z czystej wełny, odświętne kitle (spódniczki), peleryny-narzutki, kaftaniki, staniczki lamowane i obszyte koronką, przecud nie haftowane fartuchy i koszule, aksamitne panieńskie czółka zdobne w kwiaty i paciorki, a nawet i sznury bursztynu, który tu niegdyś wyrzucała puszcza — powędrowały do przepastnych niemieckich samochodów ciężarowych. Potem przyszła kolej na rzeźbione figurki świątków i kapliczek, drewniane, równie rzeźbione narzędzia gospodarskie i zabawki, plecione z korzeni i warkoczy słomy oryginalne kosze i dzbany, łóżka, zydle, wycinanki z papieru, kwiaty, pająki ze słomy i papieru — słowem wszystko, co zrodził i co z pokolenia na pokolenia przekazywał zadziwiający geniusz kurpiowskiego ludu. Potem przyszła kolej na puszczę, którą cięto pośpiesznie elektrycznymi piłami, a potem zabrano się do chałup i ludzi.

Niemiecka zbrodnicza eksploatacja dóbr duchowych i materialnych zrobiła w przeciągu kilku wojennych lat to, co i wszędzie. Oryginalną architekturą kurpiowskich domków ustąpiła miejsca dziadowskim chałupkom, masztowe sosny poszły na budowę okopów, ziemianek i zapór przeciwczołgowych. Ubyło również ludzi. Szczęśliwsi zostali na miejscowym cmentarzu jako żołnierze podziemia — wielu zginęło w Rzeszy. Ci co przeżyli, zaczynają od nowa.

SZTUKA NIE ZGINĘŁA

Te wspaniałe w artystycznej kompozycji i doborze kolorów wycinanki z papieru, te serwetki i makatki, haftowane drobniutko, bez rysunku, wprost „z głowy", tak podziwiane przez zagranicznych gości, przybyłych na wystawę zorganizowaną w Kadzidle w dniu Bożego Ciała — to w większości wytwór powojenny. Dobrze się stało, że Wydział Kultury i Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim wpadł na szczęśliwy pomysł urządzenia tej imprezy. Kurpiowski region miał możność zaprezentowania się Polsce i zagranicy z najlepszej strony. Zdolności artystyczne tego ludu wystąpiły tu w całej pełni. To nie jest ginąca sztuka, uprawiana w zimowe wieczory przez starsze pokolenie, to sztuka żywa, do której rwą się już dzieci często dystansujące starych.

Wycinanki kurpiowskie („leluje"), piękniejsze od łowickich w kompozycji i delikatniejsze w rysunku, są przeważnie jednobarwne. Kolory spokojne, czerń, fiolet, ciemna zieleń, błękit... Bywają i dwu- lub trzybarwne: czerń-róż, czerń-róż-błękit, ultramaryna-srebro. W konkursie wycinanek zdobywają nagrody starzy i młodzi: Anna Kordecka (lat 50) z Myszyńca i Rozalia Polak (lat 81) zdobywają zaszczytne nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki. Maria Tańska (lat 74) nagrodę Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Wł. Rolka (lat 16) nagrodę Zw. Samopomocy Chłopskiej. W konkursie pisanek — wzory geometryczne lub ornamentacja z kwiatów i liści. Dwubarwne: czerń-biel, róż-biel, błękit-biel — prym dzierżą młodzi. Zofia Chrostek lat 10. Maria Gadomska lat 13, Eugeniusz Bakuła lat 10. no i wielu innych w tym wieku. Unikatem w konkursie pisanek były prace Konstantego Zory lat 50. Osobny dział stanowiły bukiety sztucznych kwiatów, makatki, pająki ze słomy i kolorowego papieru oraz malarstwo. O jednej z prac (akwarela) samouka Stanisława Bednarczyka p. t. „W drodze do kościoła", zakupionej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, wyraził się pewien dzien nikarz zagraniczny, że gdyby ją wystawić w Paryżu, to kto wie, czy nie zachwyciłaby Francuzów. Nagród było sporo, niektóre po 5000 zł. W dziale wycinanek nagrodzono 19 osób, w dziale pisanek — 16, w dziale kwiatów — 8. W konkursie na najpiękniejsze stroje kurpiowskie przyznano 12 nagród pieniężnych w książkach lub sprzęcie gospodarskim oraz 5 dyplomów honorowych. Ponadto przyznano dwie nagrody zespołowe (radio i biblioteka) dla domów ludowych.

„ZITAJCIE DO NAS..."

Pierwszy powojenny występ kurpiowski, na który, poza wystawą prac artystycznych, złożyły się: „rewia" strojów kurpiowskich, tańce, pieśni i fragment inscenizacji p. t. „Wesele kurpiowskie" — nie tylko zachwycił, ale spełnił również dużą rolę propagandową wobec licznych gości zagranicznych, mimo poważnych niedociągnięć ze strony władz organizacyjnych z Warszawy. Całe szczęście, że dziennikarze zagraniczni byli pod silnym urokiem kaszubskiego folkloru, nie zwracając wiele uwagi na nieporadnych organizatorów, których pełno było w samochodach a mało na posterunkach.

Impreza kurpiowska nasunęła również sporo wniosków tzw. natury gospodarczej. Warsztaty tkackie są dziś prawie nieczynne z powodu braku surowców (wełna, barwniki). Budownictwo kurpiowskie w zaniku. Puszcza przetrzebiona, ziemia licha — podstawy ekonomiczne tam tejszego regionu nikłe. Ludzie emigrują do miasta zatracając sztukę. Rzeczą odpowiednich władz jest rozwiązanie tych problemów na drodze gospodarczej i społecznej przez dostawę surowca, organizację rynku zbytu, a przede wszystkim utworzenie spółdzielni, która by twórcze wysiłki Kurpiów łączyła w planowo pomyślaną całość o niejednorazowym efekcie.

Kiedyśmy wyjeżdżali ze wsi Kadzidło, zerwał się wiatr i tumanami kurzu przysłonił nędzę kurpiowskich chałup. Barwne stroje Kurpianek przypominały egzotyczne kwiaty, wyrzucone z flakonów na drogę. W poprzek drogi, do szczytów dwóch sosen przypięty, łopotał biały transparent: „Zitajcie do nas Zielmożni panozie i panie!" Tak jest. Zawitamy do Was jeszcze, do tych barw, tak żywych w cieniu Puszczy Myszynieckiej.

Władysław Milczarek



Procesja Bożego Ciała w Kadzidle. Dziewczęta w strojach kurpiowskich.

Pelerynka do... pasania krów

i inne cuda mody dziecęce na wystawie odzieżowej

Trzy instytucje przez wiele miesięcy organizowały tę wystawę: Biuro nadzoru Estetyki Produkcji, Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego i Min. Oświaty. BNEP dało swój „estetyczny nadzór", włókniarze ofiarowali materiały, a projekty i samą robotę wykonało 30 szkół zawodowych z całej Polski. W rezultacie otwarto wczoraj w Warszawie jedyną w swoim rodzaju wystawę racjonalnej odzieży dla dziecka miast i wsi.

W czterech salach baraku przy ul. Górnośląskiej 31 zebrano 370 eksponatów, w korytarzach porozwieszano projekty — makiety wykonane przez uczennice szkół zawodowych, a na ścianach sal widnieją fotografie małych modelek w nowych „kreacjach".

Wystawa została potraktowana przez organizatorów dość jednostronnie z wyraźną szkodą dla odzieży chłopięcej, której niemal nie było wśród eksponatów. Za to modele dla dziewcząt wszelkiego wieku były tak różnorodne i pomysłowe, że z pewnością zainteresują nie tylko matki, ale i krawcowe. We wszystkich salach panuje wszechwładnie „elegancja". Nawet (dość zresztą po macoszemu potraktowane) modele dla wsi są, mimo taniości materiału, bardzo wytworne, może nawet za bardzo, jeśli się weźmie pod uwagę pracę na wsi.

Zasadniczym celem wystawy było przygotowanie modelu do seryjnej produkcji państwowego przemysłu odzieżowego i na odcinku „mody miejskiej" zadanie to zostało chyba spełnione. Inaczej jednak ma się sprawa z projektami dla wsi. W grę bowiem wchodzi tu opracowanie zupełnie nowych pomysłów. dotychczas nie spotykanych a przede wszystkim nie praktykowanych na wsi. Jednym z kilku takich przykładów jest m. in. sporządzona z resztek spłowiałego brezentu efektowna pelerynka dla... pastuszki, opracowana przez uczennice z Gniezna.

Jak się rzekło, projekty dla dzieci wiejskich nie były potraktowane jak należy. Wydaje się, że myślą przewodnią organizatorów było nie rozgraniczanie mody dziecięcej ze względu na środowisko. To też wszystkie niemal eksponaty reprezentowały modele, dziś powszechnie używane w miastach, a nowość polegała przede wszystkim na użyciu różnych odpadków produkcyjnych, resztek materiałów itp. Tak więc obok bardzo skromnych, ale gustownych sukieneczek i kostiumów umieszczono na wystawie miniaturowe suknie, których nie powstydziłyby się i paryskie domy mody. Inna sprawa, czy tego rodzaju strojenie małych dziewczynek jest pożądane i pedagogiczne? Ale to już stanowi osobny temat do rozważań.

(ms)

Wielkie zawody szybowcowe

na nowym szybowisku Żar k. Bielska

W dniach 8 — 12 czerwca odbędą się na Śląsku na szybowisku Żar VII ogólnopolskie zawody eliminacyjne dla pilotów szybowcowych, które pozwolą na ustalenie składu ekipy polskiej na międzynarodowe zawody w Samedan w Alpach Szwajcarskich.

Szybowisko Żar, zupełnie przed wojną nieznane, w ostatnich trzech latach było terenem wielkich prac budowlanych i dziś zajmuje czołowe miejsce wśród najlepszych szybowisk Europy. Na zawody już zgłosiła swój udział ekipa szybowników czeskich, a liczyć się należy jeszcze z udziałem kilku innych państw. Z Polaków weźmie udział w zawodach 13 naszych najlepszych pilotów.

Program zawodów przewiduje m. in. loty docelowe, próby szybkości i wysokości, lot okrężny i na odległość. Będzie to jedna z najpoważniejszych imprez sportowych w tym sezonie a na uroczyste zakończenie zawodów, połączone z pokazami szybowcowymi, przyjadą przedstawiciele Rządu.

Zawody te traktuje się jako eliminację przed zawodami w Szwajcarii. Szybowcowy „Challenge" w Alpach jest uważany za najpoważniejszą imprezę tego typu na świecie i odbywa się z udziałem najlepszych „asów" szybownictwa. Obok gospodarzy biorą w nim udział Amerykanie, Szwedzi, Francuzi, a osiągnięte wyniki nie wiele odbiegają od rekordów światowych.

W ub. roku tylko jeden Polak, Adam Ziętek brał udział w tych zawodach i zajął 7-me miejsce. W tym roku do Szwajcarii pojedzie czterech pilotów na doskonałych szybowcach polskiej konstrukcji „Sęp". Kto pojedzie w Alpy — okaże się po zawodach na szybowisku Żar.

(ms)

Wychowanie fizyczne i sport

TENISIŚCI GRAJĄ DZISIAJ

Międzynarodowy mecz tenisowy Warszawa — Praga doznał znów przeszkód z powodu deszczu i drugi dzień spotkania został przełożony na dzisiaj (godz. 16-ta).

BRNO — ŚLĄSK 62:52 W PŁYWANIU

W sobotę na krytej pływalni w Bytomiu odbyły się zawody pływackie z udziałem reprezentacji Brna (CSZ) i Śląska.

Zawody punktowane były jedynie w konkurencjach męskich i juniorów gdyż Czesi nie przywieźli z sobą pływaczek. W drużynie Brna startował wicemistrz Europy w stylu dowolnym Bartousek. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości 62:52 pkt.

Wyniki techniczne mężczyzn: 100 m. st. dow. 1) Nejedly (B) — 1:05.1, 2) Musil (B) 1:06.4. 200 m. st. 1) Bartousek (B) — 2:22,2, 2) Jaska (B) — 2:33.4. 100 m. st. klas. 1) Krauze (Śl) — 1:17,6, 2) Kopsiva (B) — 1:18.0. 100 m st. grzb 1) Langer (Śl.) — 1:17.8, 2) Pursz (B) — 1:19.6, 100 m. st. dow. juniorów 1) Szmerda (B) — 1:10.2, 2) Chalabala (B) — 1:10.4, 100 m. st. grzbiet. juniorów 1) Gadzikiewicz (Śl.) — 1:20.9, 2) Dworzaczek (B) — 1:22,3, sztafeta 4x200 m. st. dow. panów 1) Śląsk — 3:49, 2) Brno — 3:56.1.

W piłce wodnej Śląsk przegrał z Brnem 0:6 (0:4). Bramki zdobyli: Mikszowski 4 i Nejedly 2.

Publiczności około 1 tys. osób.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA HARCERSKIE

W sobotę rozpoczęły się w Krakowie trzecie z kolei mistrzostwa lekkoatletyczne harcerzy i harcerek chorągwi krakowskiej. Na starcie stanęło 320 zawodników i zawodniczek, reprezentujących wszystkie ośrodki sportowe województwa krakowskiego. W pierwszym dniu zawodów osiągnięto szereg dobrych rezultatów m. in. Filipek uzyskał w biegu na 100 m — 11.2 sek., Gorzkowska przebiegła dystans 100 m w czasie 13.2 sek. a zwycięzca w skoku w dal Serafin uzyskał odległość 6.53

Dar dla Imre Ungara

Odlew ręki Chopina

W związku z pobytem w Warszawie węgierskiego pianisty Imre Ungara Instytut Fryderyka Chopina złożył mu w darze w dn. 26 maja odlew ręki Chopina

Odpowiedzi Redakcji

Prosimy o nie nadsyłanie nam znaczków pocztowych. Odpowiedzi pocztą nie udzielamy, jedynie w wyjątkowych wypadkach. Rękopisów nie zamówionych nie zwracamy i nie przechowujemy.

Pan St. Sokołowski w Białymstoku:

Podanie Pańskie zostało przekazane p. mgr. Dobrowolskiemu — Wiceprezesowi Zarządu Głównego PCK w Warszawie, który obiecał wyświetlić całą sprawę.

PT. Dyrekcja L.P. Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku. Nadesłany materiał wykorzystamy.

Urodzenie dziecka

musi być zgłoszone w Urzędzie Stanu Cywilnego

Pomimo wejścia w życie prawa o aktach stanu cywilnego nie wszystkie urodzenia dzieci zgłaszane były w Urzędach Stanu Cywilnego. Wobec powyższego Ministerstwo Administracji Publicznej zarządziło przeprowadzenie specjalnej akcji kontrolnej w celu uporządkowania tych spraw, w szczególności dokładnie zbadano, czy wszystkie dzieci urodzone w latach 1946 — 47 mają sporządzone akty urodzenia.

Ujawniono, że około 150 tys. dzieci nie wciągnięto do rejestrów stanu cywilnego.

W przyszłości nie powinno już być trudności z rejestracją urodzeń gdyż ludność została dokładnie poinformowana o ciążących na niej w tym zakresie obowiązkach.

Niezgłoszenie urodzenia dziecka w terminie dwóch tygodni w myśl ogłoszonego dekretu pociągnie za sobą karę do 10 tys. zł.

(ag)

Polscy b. więźniowie polityczni przeciwko terrorowi w Grecji

Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych uchwalił rezolcję, protestującą przeciwko zbrodniom faszystowskiego reżimu w Grecji, domagającą się natychmiastowego zaprzestania egzekucji i likwidacji faszystowskich obozów koncentracyjnych oraz uwolnienia więzionych demokratów greckich

Wieczornica TUR-u w »Romie«

Staraniem Tow. Uniwersytetu Robotniczego w czwartek dnia 3 bm. o godz. 18 w sali „Roma" (Nowogrodzka 49) odbędzie się wieczornica z następującym programem:

1) Odczyt Stefana Żółkiewskiego na temat „Walka o realizm w literaturze współczesnej";

2) Chór „Harfa" (70 osób) pod dyr. Lachmana, wykona szereg pieśni ludowych i partyzanckich.

Bilety do nabycia w Zarządzie Stołecznym TUR, Warszawa, Al. Róż 7, w cenie: 30, 50 i 100 zł oraz w dzień odczytu w kasie „Roma".

Całkowity dochód przeznaczony na oświatę robotniczą.

Śmiecie płyną do Gdańska

Nie ma niedzieli w maju, żeby nie było jakiegoś uroczystego otwarcia przystani na Wiśle. Kilkanaście klubów, które się rozsiadły po obu stronach rzeki i wybudowały piękniejsze lub brzydsze przystanie, rok rocznie w maju urządza uroczyste otwarcia sezonu, połączone z nieodzowną... lampką wina. Ale nie w lampce wina tkwi rzecz. Jest faktem, że urządzenie choćby najskromniejszego przyjęcia połączone jest z późniejszym usuwaniem pozostałych po gościach śmieci. I tu właśnie zaczyna się tragedia. „Szefowie" bufetów ułatwiają sobie jak mogą i tak już ciężkie życie i nie fatygują się zbytnio z usuwaniem śmieci. Po co, kiedy mamy pod bokiem Wisłę? W rezultacie na falach Wisły unoszą się całe sterty pogniecionych papierów, skórki od chleba, obierzyny, niepotrzebne tekturowe pudełka i wędrują w dół rzeki.

Żałować należy, że stróże bezpieczeństwa na Wiśle nie zauważyli tego i nie ukrócili tego oryginalnego „spływu Wisłą do polskiego Gdańska".

Tajemnica czerwonej wieży

Czy Filtry wymagają modernizacji?

Prawie zawsze zielony, otoczony niskim murkiem, zawsze bezludny placyk znany jest większości mieszkańców Warszawy. Zielona przestrzeń porosła trawą przykrywa faliste pagórki W wielkim czworobku ulic: Filtrowej, Koszykowej, Raszyńskiej i Suchej, ponad dachy okolicznych domów, wyrasta ku niebu wysoka, okrągła wieża z czerwonej cegły. Wieża stołecznych filtrów. Jedna z najwyższych budowli Warszawy i jedna z najpopularniejszych. Zielony teren kryje w swym wnętrzu podziemne piwnice wsparte na betonowych filarach, zawsze pełne wody wiślanej pompowanej tu aż z samej Wisły, z okolic portu czerniakowskiego, stacją pomp warszawskich filtrów.

Wysoka wieża z czerwonej cegły zwana „wieżą ciśnień" nie spełnia jednak bynajmniej tej roli, jaka jest jej w opinii powszechnej nadawana. „Wieża ciśnień" nie jest bowiem jakimś obszernym zbiornikiem wody pompowanej na dużą wysokość i siłą swego spadku utrzymującej automatycznie ciśnienie w przewodach wodociągowych miasta. „Wieża ciśnień" jest po prostu obudowaniem wysokiego komina stołecznych filtrów a w obudowaniu tym biegną dużej długości, ale niewielkiego przekroju, rury wodociągowe. **Ciśnienie w sieci regulują pompy filtrów, rury w wieży są tylko „klapą bezpieczeństwa" dla zbyt wielkiego ciśnienia.** Gdy wzrasta ono (w wyniku działalności pomp) ponad określoną normę, nadmiar wody poczyna wypełniać rury w „wieży". Gdy pompy tłoczące zwalniają swą pracę — woda w rurach wieży opada. Jeśli mimo wypełnienia rur w wieży wodą pompy nadal będą pracować z normalną szybkością — nadmiar wody przeleje się u szczytu wieży do przewodów odprowadzających wodę do kanałów ulicznych. **Wynika z powyższego, iż nie „wieża" gwarantuje nam ciągłość dostawy wody, ale praca pomp.**

Cóż jednak stanie się, jeśli z biegiem okoliczności jedna czy parę pomp tłoczących wodę zepsuje się? Przed wojną w takim wypadku uruchamiano pompy zastępcze, „staruszki", pamiętające jeszcze czasy założyciela stołecznych filtrów-Lindleya. Jeśli jednak zawiodą pompy zastępcze, lub jeśli uszkodzona zostanie sieć przewodów elektrycznych dostarczających siły zakładom wodociągowym — automatycznie doprowadzi to do przerwy w dostarczaniu miastu wody.

Od takich nieprzewidzianych wypadków ochronić może tylko wybudowanie zapasowego zbiornika wody, będącego jednocześnie wieżą ciśnień. Zbiornik taki o pojemności 3200 metrów sześc. wody zapewniłby jej zapas na parogodzinny okres oszczędnego zużycia. Jednocześnie umożliwiłby bardziej racjonalną pracę maszynom stacji filtrów, które w obecnych warunkach pracują nierównomiernie. Nasilenie tej pracy (zwłaszcza pomp) spada znacznie w godzinach nocnych i w godzinach południowych. Największa, sięgająca kresu wytrzymałości maszyn, praca odbywać się musi zawsze rano i wczesnym wieczorem. Stworzenie „zapasu" wody przez zbudowanie zbiornika pozwoliłoby na równomierne rozłożenie pracy maszyn na cały okres 24 godzin. Jak stwierdził to w swych obliczeniach inż. St. Wojnerowicz („Stolica" z 5 października 1947 r.), dzięki równomiernemu zużyciu pomp kosztowna budowa zbiornika wodnego zamortyzowała by się w okresie ok. 40 lat. Jest to okres dość duży, ale trzeba wziąć pod uwagę, iż amortyzacja pierwszych filtrów warszawskich nie dokonała się w terminie krótszym, że na koniec sprawa usprawnienia działalności filtrów posiada również swą wagę.

Filtry stołeczne, zbudowane według planów Lindleya, należą do najlepszych zakładów tego rodzaju w Europie. Faktem jest jednak, iż wzniesione zostały w okresie, w którym Warszawa i terenowo i ludnościowo była mniejsza (1881 rok — ludność Warszawy wynosiła 383 tys. osób) nawet od obecnego stanu zaludnienia. Nie istniał podówczas przemysł stołeczny zużywający duże ilości wody i wymagający ciągłości jej dostawy. Dlatego przy dzisiejszej odbudowie i szybkim rozroście ludności warto pomyśleć o usprawnieniu pracy stołecznych filtrów — tej „fabryki" zdrowej wody, koniecznej dla życia miasta.

(W)

MEGAN

Dziennik zażaleń

Nie upraszczać sprawy

Urbaniści warszawscy mają obecnie sporo kłopotu z pomnikami Poniatowskiego, Szopena i Lotnika. Nie wiadomo mianowicie, gdzie je należy ustawić. Każde miejsce — z wyjątkiem oczywiście tych, gdzie stały te pomniki poprzednio — wydaje się jednakowo dobre. Stąd stale nowe koncepcje i stale nowe posiedzenia mające na celu uzgodnienie poglądów.

Urbaniści nie żałują jednak czasu i trudu, wiedzą bowiem, że społeczeństwo ze szczerym uznaniem obserwuje ich wysiłki zmierzające do przefasonowania miasta.

To samo społeczeństwo z narastającym zniecierpliwieniem czeka jednak na podobną akcję dotyczącą gmachów zabytkowych oraz gmachów tzw. użyteczności publicznej. Odbudowa ich na dawnych miejscach wydaje się być zupełnym nonsensem i ślepym naśladowaniem starych wzorów. Należy też mieć nadzieję, że urbaniści nasi nie zechcą sobie do tego stopnia upraszczać odbudowy miasta i prze cież prędzej czy później zaczną się i nad tą sprawą zastanawiać.

Zanim to jednak nastąpi, pozwalamy sobie już dzisiaj wysunąć projekt odbudowania Zamku Królewskiego na Pl. Starynkiewicza, Teatru Wielkiego na skrzyżowaniu Grochowskiej i Wiatracznej, Królikarni na Pl. Trzech Krzyży, strony kołłątajowskiej Rynku Starego Miasta na Marszałkowskiej (vis a vis Gajewskiego), kościoła św. Aleksandra w ogrodzie botanicznym, pałacu Brühlowskiego na bazarze Różyckiego i wreszcie cyrku Staniewskich na rogu Chocimskiej i Skolimowskiej.

Nie zrealizowanie powyższych projektów pozbawiłoby mieszkańców naszego miasta wielu nowych wrażeń oraz tzw. doznań estetycznych.

MEGAN

Meble na raty

Handel prywatny — za przykładem PCD

Przez szybę wystawową jednego ze sklepów, odbudowanych wśród ruin na Marszałkowskiej, widać sporo sprzętu, stołów, krzesełek, foteli, szaf itp. Meble są proste, gładkie, ale wykonane rzetelnie, lśnią świeżością i połyskują politurą. Nie to jednak przykuwa wzrok. Nad wystawą i na drzwiach umieszczono dużych rozmiarów napis — „Meble na raty!"

Wchodzimy do sklepu.

— Co pan chciałby kupić?

— Szafę.

— Dwu- czy trzydrzwiową?

— Trzydrzwiową — odpowiadamy.

— Bardzo proszę! — Ekspedientka zaprasza nas do magazynu, który mieści się na pierwszym piętrze. Oglądamy trzydrzwiową szafę orzechową.

— Pozostały na składzie tylko dwa takie egzemplarze. Meble „idą jak woda" — mówi sprzedawczyni — po prostu nie możemy nadążyć ze sprowadzaniem.

Oglądany mebel jest bez zarzutu, starannie wykonany.

— Na jakich warunkach możemy ją nabyć?

— Kosztuje 64 tys. zł. Przy kupnie płaci się połowę, resztę na dwie raty miesięczne... ewentualnie na trzy — mówi sprzedawczyni, odczytując widocznie z naszych twarzy zawód.

— Czy to jest firma państwowa? — pytamy.

— Nie, prywatna.

Sprzedaż na raty w sklepach prywatnych wskazuje na stabilizację naszego życia, na wzrost zaufania do klienta (...i pieniądza). Sprzedaż ratalną mebli rozpoczęła w stolicy Państwowa Centrala Drzewna. Sprzedaż ratalna mebli przez wytwórnie prywatne jest konsekwencją inicjatywy PCD. Na tym jednym przykładzie stwierdzamy nie tylko w dziedzinie cen, ale i w dziedzinie warunków kupna-sprzedaży znaczną poprawę stosunków w handlu. (KeR)

PDT już ogrodzony

Obszerny plac w czworoboku ulic: Al. Sikorskiego — Bracka — Widok — Krucza, przeznaczony pod budowę gmachu Powszechnego Domu Towarowego, powoli zamienia się w normalny plac budowy. Od strony Widok ustawiono już wysoki płot, na jezdni Al. Sikorskiego w wielkiej szopie zgromadzono narzędzia do wykopu fundamentów i jedyną na razie troską kierownictwa jest usunięcie dawnych fundamentów i piwnic po domach, które zostały zburzone po Powstaniu i rozebrane w ostatnich czasach. Żeby bowiem przystąpić do zakładania nowych, trzeba wpierw usunąć stare fundamenty.

Roboty początkowe trwały tutaj już od kilku miesięcy i większa część przygotowań była zakończona. Korzystając z poszerzania tunelu w najbliższym sąsiedztwie kierownictwo robót postanowiło przyspieszyć prace przy wznoszeniu budowli i nie czekając na pełne zakończenie niwelacji placu, przystąpiło do innych wstępnych robót.

Przypuszczalnie jeszcze w tym roku rozpocznie się na przeciwko, po drugiej stronie Brackiej, budowa (na dzisiejszych parterowych ruinach) wysokiego domu PBP „Orbis". Gdy do tych dwóch poważnych budowli dodamy jeszcze poszerzenie tunelu linii średnicowej i przyszłe pomosty dla trolleybusów, to można śmiało będzie powiedzieć, że skrzyżowanie Brackiej z Alejami przez długi czas nie będzie należało do specjalnie dostępnych dla warszawiaków i dużo krwi będzie psuło tym, którym wypadała tędy zawsze najbliższa droga do domów.

Nie wolno wycinać drzew

kara 30 tysięcy zł. grzywny

W związku ze zdarzającymi się wypadkami samowolnego wycinania drzew na terenie stolicy wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego przypomina, iż zabronione jest na terenie Warszawy wycinanie i niszczenie drzew, bez względu na to, czyją stanowią własność.

W razie potrzeby ścięcia drzewa nawet uschniętego, właściciel czy użytkownik gruntu winien uzyskać zezwolenie Wydziału Ogrodniczego.

Osobom nie stosującym się do powyższych przepisów grozi kara aresztu do 6 tygodni i 30.000 zł. grzywny, albo obie te kary łącznie.

1.845 milionów zł. zebrano na SFOS

Do dnia 28 maja 1948 r., od początku trwania akcji zbiórkowej na fundusz odbudowy Warszawy wpłynęło ogółem 1.845.089.504 zł.

Automatyczny licznik liczy zwiedzających w Muz. Nar.

Ostatnio zainstalowany został w Muzeum Narodowym aparat obliczający dokładnie ilość osób zwiedzających Muzeum. Licznik ten projektowany i wykonany przez p. Arkadiusza Stanisławskiego oparty jest na działaniu fotokomórki elektrycznej.

Prognoza pogody

MOŻLIWE ROZPOGODZENIE

W dzielnicach wschodnich pochmurno i deszcze, możliwe większe rozpogodzenia. Temperatura od plus 15 stopni do plus 25. Słabe, lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie, zachodnie i południowo - zachodnie.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali koncertowej przy Al. Wyzwolenia 1-3-5 odczyt ministra pełnomocnego Wiktora Grosza pt. „W walce o prawdziwą wolność słowa". Dochód na odbudowę Warszawy.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa grupy artystów plastyków „Powiśle".

SALE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO (Al. Jerozolimskie 29, III p.): wystawa „Piękno i Polskość Ziem Zachodnich".

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona Odrodzonemu Wojsku Polskiemu i walkom z Niemcami.

POLITECHNIKA WARSZ. (Al. Niepodległości): Wystawa prac Polskich Artystów „Niezależnych".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa malarstwa Alfreda Lenicy, oraz rysunków Ignacego Witza i Leona Michalskiego. Wstęp wolny.

ŚWIETLICE ZAIKS-u (ul. Śniadeckich 10) Wystawa: Pejzaż Ziem Odzyskanych — Jana Bułhaka.

ŻYD. INST. HIST. (W-wa Tłómackie 5, II p.) Wystawa ocalonej książki żydowskiej oraz Sala Muzealna, poświęcona Martyrologii i Walce żydów polskich w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Król włóczęgów".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Pociąg Widmo".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Syn marnotrawny".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 Premiera „Mężczyzna" Zapolskiej.

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.

GULIWER (Królewska 13): o godz. 12 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): „Expresem po Warszawie", pocz. 17.30 i 19.30.

Sala YMCA (Konopnickiej 6): o godz. 19 „Ani be, ani me".

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 13 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Polska", dziś pocz. 11.45, 13.30, 15.15, 21. Zw. Zaw. 17.30, 19.15

POLONIA (Marszałkowska 56): „Pirogow", pocz. 13, 15, 19, 21, dla Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Rodzina Froment" pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOSCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 29.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii" pocz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Ostatni Etap", pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu", pocz. 15.30, 20.30. Zw. Zaw. 18.

AKTUALNOSCI Nr. 2 (Inżynierska 2): Nowy program nr. 18.

Radio

W dniu 1 czerwca (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

12.04 Dz. poł. 12.25 Koncert rozrywkowy. 13.20 „Polskie Oświecenie" — odczyt dla maturzystów. 14.00 Józef Haydn Kwartet d-moll op. 76, Nr. 2. 14.30 Aud. dla dzieci. 14.50 Program lok. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.35 Skrzynka Techn. 16.45 „Muz. francuska". 17.05 „Pamiętnik Anny Latour" słuch. 17.45 „Słońce najbliższa gwiazda" II-gi wykład. 18.00 Koncert popularny. 18.45 „Zaklęty dwór" powieść. 19.00 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 19.20 Koncert Rozrywkowy. 20.00 Dz. wiecz. 20.45 „Młodzieńcza twórczość Kraszewskiego" felieton. 21.00 Koncert Wielkiej Ork. Symfonicznej. 22.15 „Muz. na dobranoc". 23.00 Ostatnie wiad. 23.30 Hymn

WARSZAWA II

16.32 Muz. ludowa. 16.50 „W okopach Stalingradu". 17.05 „Muz. dla wszystkich" z płyt. 18.00 Dz. popołudniowy. 18.30 Muz. lekka z płyt. 19.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.15 Muz. popularna z płyt. 19.30 Recital fortepianowy 20.00 Dz. wiecz.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-993 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5. Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego). Księgarnie „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95: w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16 tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Warszawa ul. Daszyńskiego 14

ADRESY: Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16 tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93, 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16 tel. 531 93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Łódź: Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — 261-58, Piotrkowska 96, Redakcja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545 60 — Lublin 3 Maja 4, tel. 25-88 — Poznań, Marsz. Focha 14 tel. 62 31

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia na konto należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń

PRENUMERATA
Miesięcznie poczta na prowincję zł. 135 — z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto PKO I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłka rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi zł. 120 — plus zł. 180 — koszta przesyłki (wg. obowiązującej taryfy pocztowej).

B-60761